

Czytaj poprzednie Wiadomości

Tutaj - <http://rabka.swmm.eu/test1.php>



Kraków - ulicami miasta przeszedł kolejny Męski Różaniec.

[broń duchowa](#) [Kraków](#) [Męski Różaniec](#) [modlitwa mężczyzn](#) [pobożność maryjna](#)

To już dwa lata jak w Krakowie trwa nieprzerwanie męska modlitwa wynagradzająca Maryi za zniewagi i bluźnierstwa jakich doznaje Ona zwłaszcza na polskiej ziemi. Matka Boska prosiła o nią w 1917 roku w trakcie objawień w Fatimie. W I Sobotę miesiąca mężczyźni Krakowa spotykają się by spełnić prośbę Matki, modlić się, ale też wzrastać duchowo, pogłębiać swą wiarę i miłość do bliźnich.

Wydawałoby się, że nie jest to typowa dla mężczyzn forma walki, zmiany świata, ratowania grzeszników. Nic bardziej mylnego. Nasi przodkowie stając do walki zawsze zwracali się do Boga, wzywali Matkę Bożą pod Grunwaldem, Częstochową, Chocimiem czy Wiedniem. Również W 1920 roku Maryja nie zostawiła swoich czcicieli samych wobec bolszewickiej nawały.

Głęboka wiara daje tą pewność, że Bóg wysłuchuje naszych modlitw, daje siłę i wytrwanie. Jest też warunek, który trzeba spełnić - pokora przed Bogiem, co nie jest łatwe dla wielu. Niektórzy, musieli w życiu wiele przejść by dziś się tu znaleźć. Czasami są to przejmujące świadectwa żołnierza sił specjalnych, ojca, który stracił dziecko, kombatanta, który opowiadał jak różaniec pomógł mu przeżyć komunistyczne więzienie.

Zapraszamy już dziś wszystkich Panów, także tych najmłodszych w Pierwszą Sobotę o godz.9.00 do kościoła św. Barbary przy Placu Mariackim. Nie zginie Polska, póki ma takich obrońców! AVE MARYJA! <https://www.fronda.pl/a/krakow-wierny-maryi-ulicami-miasta-przeszedl-kolejny-meski-rozaniec-fotorelacja,162553.html>



Magdalena Zowczak: **Nasze piękne i niebezpieczne święto**
Bożego Ciała



W Polsce zainicjował obchody Bożego Ciała biskup krakowski Nanker w roku 1320. Śpiewane przy ołtarzach fragmenty Ewangelii, błogosławieństwo podniesioną przez kapłana Hostią, a także karteczki z zapisem słów J1,14: *Et verbum Caro factum Est et habitavit in nobis* (A Słowo Ciałem się stało i zamieszkało wśród nas) wspomagały moc do dziś niezbędnych atrybutów tego święta: brzoźowych gałązek, łamanych z drzewek zatkniętych przy ołtarzach i na trasie procesji, oraz wianków święconych w oktawę Bożego Ciała. Na Wileńszczyźnie ósmy dzień, był uważany za święto dzieci, które matki przynosiły lub prowadziły tego dnia do kościoła, aby ksiądz je pobłogosławił. Pieśń Franciszka Karpińskiego:

„Nie dosyć było to dla człowieka, / Że na ołtarzu co dzień go czeka;
Sam ludu swego odwiedza ściany, / Bo nawykł bawić między ziemiany.
Uścielajcie Mu kwiatami drogi, / Którędy Pańskie iść będą nogi”.

„Kurjer Poznański” z 1895 roku:

„Za kilka dni obchodzić będziemy święto Bożego Ciała, które zapoczątkuje tydzień uroczystych procesji, kiedy to Pan Jezus kroczy po ulicach miast. W procesjach tych i Wy, Kochanięta, uczestniczyć będziecie przy śpiewie i modłach niezliczonych tysięcy dzieci Kościoła katolickiego. Wiele z Was zapewne kwiatki sypać będzie przed baldachimem na znak szczerzej, głębokiej miłości i hołdu dla Chrystusa Pana. Kiedy podczas takiej procesji patrzę na zastęp dziewczynek w bieli, jak w równym, zgodnym ukłonie rzucają kwiaty, wtedy zdaje mi się, że widzę zastęp aniołków z nieba, ścielących kobierzec kwiatny, by stopa święta Chrystusa Króla nie dotknęła brudu ulicznego. I czasami znów zdaje mi się, że to nie kwiaty, ale serca żywe i gorące tych dziewczątek tworzą najpiękniejszy kobierzec świata, po którym kroczy Chrystus z Boskiem sercem swej boskiej miłości. I wtedy wierzę też, że od tych tysięcy serc niewinnych, jasnych i gorących wiarą rozgrzeją się niekiedy i rozjaśnią serca skamieniałe i ponure ludzi złych i bezbożnych, wrogów Chrystusa i narodu, stojących na usługach szatana, masonów, socjalistów i komunistów”.

<https://teologiapolityczna.pl/prof-magdalena-zowczak-nasze-piekne-i-niebezpieczne-swieto-bozego-ciala-1>

Procesje Bożego Ciała



OGŁĄDAJ



Rabka – Zdrój

2021

VIDEO:
<https://youtu.be/voiaf1tZ3o>

PROCESJA BOŻEGO CIAŁA



Procesja Bożego Ciała w Parafii św. Krzyża w Krakowie.

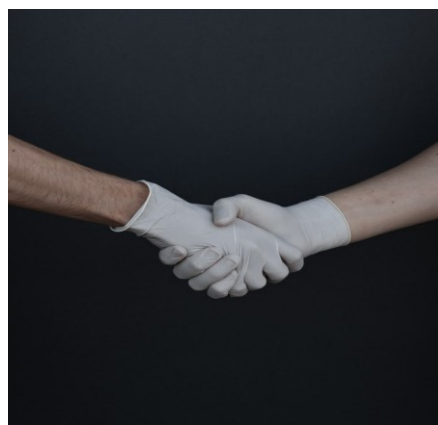
Jej trasa wiodła z kościoła w kierunku Plant. Uroczystościom, towarzyszyli artyści, chór Anonymus oraz dwie orkiestry. W trakcie nabożeństwa wspomniano cztery wielkie postacie, szczególnie ważne dla parafii. Św. Jana Pawła II, bł. Anielę Salawę, św. Szarbela oraz śp. bp. Albina Małysiaka .



20 km pieszo z Jezusem. „Staram się ciągle na nowo nieść P.Boga” Niezwykła procesja proboszcza 3 czerwca 2021 r.



Ks. Wojciech Trapkowski, proboszcz parafii św. Stanisława w Wielkim Mędromierzu w diecezji pelplińskiej przeszedł z Jezusem teren swojej parafii: Mały Mędromierz, Huby, Wysoką Wieś, Przyrową, Wielki Mędromierz, Łyskowo, Malibu, Wieszczyce, Wypnij Gwiazdki, Brzuchowo i Bralewnicę. „Każda część parafii to różne światy, którym staram się ciągle na nowo nieść Pana Boga. Chciałbym także, aby każdy napotkany człowiek, miał co najmniej moje doświadczenie wiary” – napisał na Facebooku. Jak podkreśla ksiądz, swój marsz z Jezusem przeszedł dokładnie w 20. rocznicę swoich święceń kapłańskich i w kolejną rocznicę swojego chrztu.



Żołnierze w procesji wokół bazy. Boże Ciało w Afganistanie

<https://stacja7.pl/ze-swiata/zolnierze-przeszli-w-procesji-wokol-bazy-boze-cialo-w-afganistanie/>



Polscy żołnierze, którzy pełnią służbę w Afganistanie, przeszli w procesji Bożego Ciała wokół bazy. Z powodu wysokiej temperatury 41° C i reorganizacją przed powrotem do kraju, pochód został ograniczony do dwóch ołtarzy.

Szykujący się do powrotu do Polski żołnierze pełnią służbę w ramach XIII zmiany PKW w Afganistanie. Żołnierze rozważali fragmenty Ewangelii i modlili się przy dwóch ołtarzach. W jednym z nich umieszczono obraz św. Józefa, ufundowany przez polskich żołnierzy z XIII zmiany. „**Prośmy o pokój dla tej ziemi a dla naszych 44 braci, o pokój wieczny,**”

W krótkim rozważaniu ks. por. Woszczek podkreślał, że Eucharystia jest jedną z największych tajemnic naszej wiary. *Tylko dzięki niej widzimy w białym chlebie Ciało Chrystusa, a w kroplach wina Jego Krew. Nie opisze tego nauka, ani rozum nie obejmie. Z tą wiarą idziemy wyznać ją przed światem – także innym religijnie światem, jaki otacza nas tu, w Afganistanie. Chociaż nie zawsze możemy przyjąć Chrystusa do serca, bo są różne sytuacje życiowe, to jednak zawsze możemy przed Nim trwać w choćby najkrótszej chwili adoracji ja i On – On i ja – powiedział.*

Beatyfikacja Siostry Marii Laury Mainetti, ze Zgromadzenia Córek Krzyża - 06.06.2021. Nastolatki złożyły ją w ofierze diabłu.



**Błogosławiona Siostra
Maria Laura Mainetti**

FOT. W.FIGLIEDELLACROCESANTANDREA.IT

Późnym wieczorem 06.06.2000 zadzwoniła do niej pewna nastolatka, prosząc ją o pomoc, gdyż została zgwałcona i jest w ciąży. Siostra, zaangażowana także w obronę życia, postanowiła wyjść jej na spotkanie, które 17-letnia Ambra Gianasso wyznaczyła w mało uczęszczanym o zmierzchu parku w Chiavennie. Tam dołączyły do nich jeszcze dwie koleżanki Ambry: jej rówieśnica Veronica Pietrobelli i o rok od nich młodsza Milena De Giambattista. Wszystkie trzy były satanistkami i postanowiły złożyć w ofierze swemu „mistrzowi” kogoś z Kościoła. Początkowo zamierzały zabić miejscowego proboszcza ks. Ambrogio Balattiego, ale ponieważ był on dobrze zbudowanym mężczyzną, uznały, że mogłyby mieć trudności z pozabawieniem go życia, toteż ich wybór padł na drobną starszą zakonnicę. Satanistki poprowadziły ją w bardziej odległe, słabo oświetlone miejsce i tam zadały jej 19 ciosów nożem – o jeden więcej niż było przewidziane, gdyż każda miała uderzyć sześć razy w głowę, ale chciały mieć pewność, że ich ofiara naprawdę nie żyje. Później, przed sądem przyznały, że siostra, umierając, prosiła Boga, aby wybaczył im ich grzech. Śledztwo w tej sprawie nie potwierdziło ewentualnego udziału w zbrodni osób trzecich, a z zapisków młodocianych przestępczyń wynikało, że kilka miesięcy wcześniej ślubowały one posłuszeństwo i wierność szatanowi, co miały przypieczętować ofiarą z krwi. <https://www.ekai.pl/nastolatki-zlozyly-ja-w-ofierze-diablu-dzis-beatyfikacja-s-mainetti/>

LITANIÆ IN HONOREM S. IOSEPH SPONSI B. MARIÆ V.

Kyrie, eléison.

Christe, eléison.

Kyrie, eléison.

Christe, audi nos.

Christe, exáudi nos.

Pater de cælis, Deus, miserére nobis.

Fili, Redemptor mundi, Deus, miserére nobis.

Spiritus sancte, Deus, miserére nobis.

Sancta Trinitas, unus Deus, miserére nobis.

Sancta María, ora pro nobis.

Sancte Ioseph, ora pro nobis.

Proles David ínclýta, ora pro nobis.

Lumen Patriarchárum, ora pro nobis.

Dei Genitrícis sponse, ora pro nobis.

Custos Redemptóris, ora pro nobis.

Custos pudíce Vírginis, ora pro nobis.

Fílii Dei nutritie, ora pro nobis.

Christi defénsor sédule, ora pro nobis.

Serve Christi, ora pro nobis.

Miníster salútis, ora pro nobis.

Almæ Familiæ præses, ora pro nobis.

Ioseph iustíssime, ora pro nobis.

Ioseph castíssime, ora pro nobis.

Ioseph prudentíssime, ora pro nobis.

Ioseph fortíssime, ora pro nobis.

Ioseph obedientíssime, ora pro nobis.

Ioseph fidelíssime, ora pro nobis.

Spéculum paciéntiæ, ora pro nobis.

Amátor paupertátis, ora pro nobis.

Exémplar opíficum, ora pro nobis.

Domésticæ vitæ decus, ora pro nobis.

Custos vírginum, ora pro nobis.

Familiárum cólumen, ora pro nobis.

Fúlcimen in difficultátibus, ora pro nobis.

Solátium miserórum, ora pro nobis.

Spes ægrotántium, ora pro nobis.

Patróné éxsulum ora pro nobis.

Patróné afflictórum, ora pro nobis.

Patróné páuperum, ora pro nobis.

Patróné moriéntium, ora pro nobis.

Terror dæmónum, ora pro nobis.

Protéctor sanctæ Ecclésiæ, ora pro nobis.

Agnus Dei, qui tollis peccáta mundi, parce nobis, Dómine.

Agnus Dei, qui tollis peccáta mundi, exáudi nos, Dómine.

Agnus Dei, qui tollis peccáta mundi, miserére nobis.

Ÿ. Constituit eum dóminum domus suæ.

R. Et princípem omnis possessiónis suæ.

Orémus.

Deus, qui ineffábili providéntia beátum Ioseph, sanctíssimæ Genitrícis tuæ sponsum elígere dignátus es, præsta, quæsumus, ut, quem protectórem venerámur in terris, intercessórem habére mereámur in cælis. Qui vivis et regnas in sæcula sæculórum.

R. Amen.

Pro Supplicatione ad Deum in capite Litaniarum et Conclusionem eligi possunt formulæ A vel B pro Litanis Sanctorum in Calendarium Romanum ex Decretum Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum auctoritate Pauli PP. VI promulgatum, Typis Polyglottis, Vaticanis 1969, pp. 33 et 37 propositis.

<https://youtu.be/JNo3-YXP3Ms>

<https://youtu.be/cqomTqpX8Y0>



CUDOWNE SCHODY ŚW. JÓZEFA -

<https://tadeuszczernek.wordpress.com/2013/07/21/cudowne-schody-sw-jozefa/>

Schody z Nieba - czyli najgłośniejszy Cud św. Józefa.

<https://youtu.be/aQ9nJndJfKA>



Św. Jadwiga Andegaweńska nie do końca była cichą i pokorną królową jaką przedstawiają nam różne przekazy. W rzeczywistości nie bała się krytykować hierarchii kościelnej, zwracać uwagi papieżom czy nawet dyrygować episkopatem. Była świętą kobietą, ale tę świętość łączyła z ambicją i szczerą miłością do Kościoła. Zrobiła dla Polski bardzo wiele. Choć otaczała się księżmi i biskupami, w istocie była antyklerykałem. Duchowni, którymi się otaczała, byli przeciwnikami samowładzy kościelnej, a tym bardziej papieskiej. Otwarcie mówiła, że nie toleruje korupcji w Kościele. Była momentami bezwzględna, czasami niecierpliwa, z drugiej zaś strony niezwykle surowa w podejmowanych praktykach religijnych. Była także bardzo wrażliwa, stawiała w obronie słabszych. Do samego króla Władysława Jagiełły, kompensującego pieniędzmi krzywdę chłopów, miała powiedzieć: **A któż im lzy powróci.**

PORTRET KRÓLOWEJ JADWIGI MARCELLA BACCIARELLIEGO. FOT. WIKIPEDIA

Miała władzę, dlatego mogła pozwolić sobie na krytykę. XIV wiek był burzliwy nie tylko pod względem politycznym, ale także duchowym. Choć Jadwiga objęła tron, mając zaledwie 10 lat, już od początku wykazała się dojrzałością duchową. Przed podjęciem decyzji o zawarciu unii polsko-litewskiej, a tym samym ślubie z litewskim księciem, Władysławem Jagiełłą, Jadwiga modliła się przed krzyżem w wawelskiej katedrze. Niektórzy historycy twierdzą jednak, że zanim dojrzała do tej decyzji, biegała po zamku z toporem, pragnąc wyłamać drzwi i chcąc uciec do ukochanego Wilhelma. Trudno powiedzieć, czy to prawda, jednak ostatecznie Jadwiga wiedziała, że jako królowa musi postawić dobro narodu ponad własne. Choć jak podaje wiele przekazów, była piękną i delikatną kobietą, można uznać ją za prawdziwego męża stanu. Dzisiejsi politycy mogliby się od niej sporo nauczyć. >>> [Matka Boża Piaskowa i stópka Jadwigi, czyli o niezwykle krakowskim kościele](#) Ojcu Świętemu wspominała, że urzędnicy papiescy wymierzają kary kościelne w nieludzki sposób. Nigdy nie podważała autorytetu Stolicy Apostolskiej jako takiej, jednak pisząc do papieża, zwracała mu uwagę, że to właśnie jego zachowanie ten autorytet podkopuje. W 1389 r. napisała list, w którym zapewniła o swojej wierności względem Rzymu, pisząc jednocześnie, że nie przyzwala na papieskie nadużycia. Szczerze kochała „Matkę Kościół”, jak pisała, jednak nie bała się przy tym przyznać, że Polacy ze strony kurii kościelnej mogą co najwyżej spodziewać się... niegodziwości. Niektórzy twierdzą, że gdyby nie powinność wobec państwa, została by zakonnicą. Często widziano ją rozmodloną przed krucyfiksem, gdzie spędzała mnóstwo czasu. Na swoim dworze skupiła prawdziwą elitę. Dbała o potrzebujących, angażowała damy dworu do pracy charytatywnej, odnowiła Krakowską Akademię (zakładając m. in. wydział teologiczny na Akademii Krakowskiej), ufundowała szpitale i szkoły, a nawet zleciła pierwsze w naszej historii tłumaczenie Księgi Psalmów na język polski (zachował się po dziś dzień egzemplarz tego dzieła, znany jako Psalterz floriański). Trudno opisać w jednym artykule wszystkie jej dokonania dla narodu i Kościoła. Jedno jest jednak pewne: nie była idealną kobietą, ale była świętą. <https://misvine.pl/jadwiga-krlowa-ktora-przeciwstawila-sie-samemu-papiezowi/>

[krolowa-ktora-przeciwstawila-sie-samemu-papiezowi/](https://misvine.pl/jadwiga-krlowa-ktora-przeciwstawila-sie-samemu-papiezowi/)

I Światowy Kongres Jakubowy - 10 czerwca 2021



Autorstwa Cristina Cifuentes -
Inauguración de FITUR 2018, CC BY 2.0,
<https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=68130355>
Autorstwa Adaptación en formato SVG del modelo en PNG File:Escudo de España.png, según colores establecidos en el Real Decreto 2267/1982 y especificaciones del Manual de Imagen Institucional de la Administración General del Estado., Domena publiczna,
<https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=2856072>

Fot. VaticanNews



W Santiago de Composteli odbył się I Światowy Kongres Jakubowy. Przybyli tam specjaliści z kilku krajów, w tym także z Polski. Uczestnicy mówili m. in. o znaczeniu Szlaku św. Jakuba w budowaniu Europy, o prawnym statusie pielgrzyma oraz o dziedzictwie artystycznym szlaku i jego wpływie na ekonomię. Obrady otworzył król Filip VI, który podkreślił, że „szlak buduje większą wspólnotę nie wymazując jednak poczucia przynależności kobiety i mężczyzny, którzy przekraczają Portyk Chwały. Robi to z pielgrzymami z różnych kultur, rzeczywistości i form postrzegania świata”. „Pomimo granic, konfliktów i przeciwstawnych ideologii istnieje wspólna podstawa, bez której atrakcja szlaku byłaby niewytłumaczalna. Nic więc dziwnego, że w świadectwach pielgrzymów zawsze jest odniesienie do spotkania z samym sobą, do poczucia braterstwa wobec innych, do jedności z naturą lub pokoju, który jest odczuwalny po zakończeniu pewnego etapu” – podkreślił Filip VI.

Król wyraził również nadzieję, że będzie mógł przybyć do grobu Apostoła 25 lipca br., aby wziąć udział w obchodach Jubileuszowego Roku Jakubowego. Warto zauważyć, że w ostatnich tygodniach wzrosła liczba pielgrzymów na szlaku.

<https://www.ekai.pl/za-nami-i-swiatowy-kongres-jakubowy/>

Święty Jakub Starszy był jednym z 12 apostołów, którego misją było nawracanie na chrześcijaństwo Celtów zamieszkujących tereny dzisiejszej **Galicji**. Po męczeńskiej śmierci poprzez ścięcie z rozkazu Heroda Agryppy jego ciało zostało złożone na łodzi, którą wypuszczono w morze. Według legendy zastępy aniołów doprowadziły ciało z powrotem na galicyjskie wybrzeże, gdzie apostoł został ostatecznie pochowany. Grób świętego z czasem został zapomniany i nikt nie wiedział, gdzie tak naprawdę się znajdował. Przełomem był rok 813, gdy, według wierzeń, doszło do cudu. Spadający na ziemię deszcz gwiazd i boska światłość wskazały miejsce pochówku św. Jakuba Większego oraz jego dwóch uczniów. Na pamiątkę tych wydarzeń miejsce to nazwano *Campus Stellae*, co z łaciny oznacza *Pole Gwiazd*. Stąd też wziął się drugi człon nazwy miasta **Santiago de Compostela**. Cudowne odkrycie grobu św. Jakuba szybko stało się powodem, dla którego w miejscu tym powstał pierwszy kościół. Wkrótce zaczęli go odwiedzać pielgrzymi z różnych części Europy. Przypuszcza się, że pątnicy docierali tu już w IX wieku, jednak pierwszym udokumentowanym pielgrzymem był francuski biskup Le Puy Godescalco, który dotarł w to miejsce w 950 roku. <https://hispanico.pl/szlak-sw-jakuba-camino-de-santiago/>

W niedzielę 20 czerwca odbędzie się Pielgrzymka Mężczyzn do Krzeszowa. Do cysterskiego opactwa co roku przybywają mężczyźni w każdym wieku, by św. Józefa, który w tym miejscu jest szczególnie czczony, prosić o opiekę w codziennym postępowaniu. <https://www.radiomaryja.pl/kosciol/pielgrzymka-mezczyzn-do-krzeszowa/>

Mistycznymi towarzyszami tej drogi są wszechobecne anioły. Nie te „zawłaszczające dusze”.



Krzeszów, kapliczka na drodze krzyżowej. Fot. Wikimedia/Platanacero

Kalwaria Krzeszowska, wioska w rejonie Kamiennej Góry to wyjątkowy mistyczny projekt z XVII wieku. <https://wroclaw.tvp.pl/36617376/slaska-anielska-droga-krzyzowa-wielka-pasja-krzeszowska>

Video: <https://youtu.be/QqYC7ywPy3Q> <https://youtu.be/D8F-B15PM5w> <https://youtu.be/YSOIMqqYP3k>
https://youtu.be/PLPLAV8B_6g https://youtu.be/4_3wprTEECI https://youtu.be/jD_xXsgOB8s <https://youtu.be/kTVppyXzc1A>

4 godz. 27 min (413 km) <https://www.google.com/maps/dir/W%C5%82adys%C5%82awa+Orkana+8,+34-700+Rabka-Zdr%C3%B3j,+Polska/Krzesz%C3%B3w/@50.2949646,16.8891591,8z/am=t/data=!4m14!4m13!1m5!1m1!1s0x47160a9eb71779dd:0x39aa81d319302a01!2m2!1d19.9500919!2d49.6114692!1m5!1m1!1s0x470ef77c5d4ad6d3:0xf2ca0c2f33e580fc!2m2!1d16.070745!1d50.7333738!3e0>



Papież: Ta krótka modlitwa pomoże ci być jedno z Jezusem.



Wędrowka Pielgrzyma: <https://youtu.be/cAOAu8CREjE>

CZYTAJ: Opowieści Pielgrzyma: <https://zwola-old.karmelicibosi.pl/p/z/formacja/opowiesci.pdf>



Antoine Mekary

Modlitwa jest rodzajem pięciolinii, na której umieszczamy melodię naszego życia. Nie stoi ona w sprzeczności z codzienną pracą, nie przeczy wielu obowiązkom i spotkaniom, ale jest miejscem, gdzie każde działanie znajduje swój sens, swoją rację i swój pokój. „Czas poświęcony na przebywanie z Bogiem ożywia wiarę, która pomaga nam w konkretnych sytuacjach życia, a z kolei wiara nieustannie karmi modlitwę”. Droga duchowa pielgrzyma rosyjskiego [w „Opowieściach pielgrzyma” – <https://zwola-old.karmelicibosi.pl/p/z/formacja/opowiesci.pdf>] zaczyna się, gdy natrafia na słowa Tes 5, 17-18; **„nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie”**. Słowa Ap uderzyły tego człowieka i zadał sobie pytanie, jak to możliwe, aby modlić się nieustannie, skoro nasze życie jest rozbite na wiele różnych momentów, które nie zawsze pozwalają się skupić. Pielgrzym od tego pytania rozpoczyna swoje poszukiwania, które doprowadzą go do odkrycia tego, co nazywa się modlitwą serca. Polega ona na powtarzaniu z wiarą: **„Panie, Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną grzesznikiem”**. Czy słyszeliście tę modlitwę? Powtórzmy ją razem? „Panie, Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną grzesznikiem”. Jest to prosta, ale bardzo piękna modlitwa. Modlitwa, która stopniowo dostosowuje się do rytmu oddechu i rozciąga się na cały dzień. Jak ona brzmi: „Panie, Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną grzesznikiem”. Trzeba tę modlitwę powtarzać wiele razy. To ważne. Oddech bowiem nigdy nie ustaje, nawet podczas snu, a modlitwa jest oddechem życia. **„Można modlić się często i gorąco. Nawet na targu czy w czasie samotnej przechadzki, siedząc w swoim sklepiku czy też kupując lub sprzedając, a nawet przy gotowaniu”**. Drobnie modlitwy: **„Panie, zmiłuj się nade mną, Panie pomóż mi!”**. Oczywiście stosowanie tych zasad w praktyce nie jest łatwe. Ojciec i matka, uwikłani w tysiące zadań, mogą odczuwać nostalgię za okresem życia, w którym łatwo było znaleźć czas i miejsce na modlitwę. Potem dzieci, praca, obowiązki życia rodzinnego, starzejący się rodzice... - <https://pl.aleteia.org/2021/06/09/papiez-ta-krotka-modlitwa-pomoze-ci-byc-jedno-z-jezusem/>



FOT. CATHOPIC 2021-06-10

[Wydrukuj ten tekst](#)

Pójść na mszę świętą czy na Eucharystię?

W Kościele możemy usłyszeć wiele słów związanych z Eucharystią, jednak czy wiemy, co one oznaczają? Czym jest Komunia, a czym liturgia? Czy modlitwa eucharystyczna to wszystkie modlitwy mówione przez księdza podczas mszy św.? Na początek wyjaśnijmy, **czym jest liturgia**. Pierwotne znaczenie tego słowa to: „dzieło publiczne”, „służba na rzecz ludu”. W Kościele liturgią nazywa się udział w dziele Bożym, czyli modlitwy, sprawowanie kultu, głoszenie Ewangelii oraz służenie Bogu i ludziom. Zatem liturgia, jak podaje katechizm, jest „uczestnictwem w modlitwie Chrystusa do Ojca w Duchu Świętym”. **Jedną z form liturgii jest msza święta**. Jest to wydarzenie, na które zaproszeni są wszyscy wierni, podobnie jak na ostatnią wieczerzę byli zaproszeni apostołowie. Msza święta dzieli się na dwie liturgie: liturgię słowa i liturgię eucharystyczną. Liturgia słowa to ta część, kiedy lektor czyta czytanie, jest śpiewany psalm, ksiądz czyta Ewangelię i mówi homilię, a na koniec są zanoszone prośby do Boga. Później następuje liturgia eucharystyczna, czyli Eucharystia. Jest to dziękczynienie, które wierni składają Bogu przez kapłana. To dziękczynienie łączy się z ofiarą Chrystusa, która ma miejsce podczas mszy św., gdy chleb staje się Ciałem, a wino Krwią Jezusa. Dziękczynienie jest wyrażone modlitwą odmawianą przez kapłana. Jest to modlitwa eucharystyczna, której celem jest uświęcenie człowieka. Znaczenie modlitwy eucharystycznej „polega na tym, aby całe zgromadzenie wiernych zjednoczyło się z Chrystusem w głoszeniu wielkich dzieł Bożych i składaniu Ofiary”. Ostatnim elementem liturgii eucharystycznej jest przyjęcie Komunii św. **O Eucharystii możemy mówić także poza mszą świętą**. Eucharystia to ofiara Chrystusa, Jego obecność pod postaciami chleba i wina, czyli obecność eucharystyczna. **Czy zatem Eucharystia jest tym samym co Komunia?** Słowo „komunia” oznacza zjednoczenie. Gdy „idziemy do Komunii” lub „przyjmujemy Komunię” oznacza to, że spożywając Ciało Chrystusa pod postacią chleba (czyli Eucharystię) w sposób doskonały jednoczymy się z Bogiem. Podczas mszy św. następuje również komunie z papieżem, biskupem i wszystkimi wiernymi. Jest to wyraz jedności Kościoła, zjednoczenia wszystkich jego członków.

[EUCHARYSTIA KOMUNIA ŚW. MSZA ŚW. POLIFONICZNA EUCHARYSTIA](#)

[>>> Michał Józwiak: „ulepszacze” mszy świętej \[FELIETON\]](#)

[>>> Odkopywanie przepaści. O ograniczaniu starej liturgii](#)



Wdowiec dostał prezent od swojej opiekunki. Weźcie chusteczki! [wideo]

Choć ta historia jest świadectwem wielkiej miłości dzielonej przez 71 lat małżeńskiego życia, pokazuje także godną naśladowania postawę opiekunki, której działanie wykracza poza zawodowe obowiązki.

Ken Bembow mieszka w domu opieki. Każdego wieczora, odkąd 9 miesięcy temu zmarła jego żona Aida, zasypiał z jej zdjęciem w dłoni. Opiekunka Kia Tobin bała się jednak, że 94-latek zrani się szklaną ramką, dlatego wymyśliła bezpieczniejsze rozwiązanie.

17-latka wydrukowała weteranowi zdjęcie kobiety na... poduszce, aby mógł przytulić się do niej w nocy. Kiedy mężczyzna zobaczył prezent, zalał się łzami – podobnie jak osoby, które mu w tamtej chwili towarzyszyły.

Choć ta historia jest świadectwem wielkiej miłości dzielonej przez 71 lat małżeńskiego życia, pokazuje także godną naśladowania postawę opiekunki, której działanie wykracza poza zawodowe obowiązki.

W wywiadzie dla „Good Morning Britain” nastolatka opowiedziała o tym, jak przeprowadziła się do domu opieki na czas pandemii koronawirusa, by mieć pewność, że jego mieszkańcy będą bezpieczni. Sama na co dzień mieszka ze swoimi dziadkami – o nich też się odpowiednio wcześniej zatroszczyła.

<https://pl.aleteia.org/2020/04/28/wdowiec-dostal-prezent-od-swojej-opiekunki-wezcie-chusteczki-wideo/>

Video - <https://youtu.be/8ISkk3mqAyk>

Papież: Nasze nieśmiałe modlitwy opierają się na skrzydłach orła i wznoszą się do nieba.



Drodzy bracia i siostry, dzień dobry! Ewangelie ukazują nam, jak fundamentalne znaczenie miała modlitwa w relacji Jezusa ze swoimi uczniami. Widać to już w wyborze tych, którzy później mieli zostać Apostołami.

Czytaj także: [Papież: Uważajcie, by nie modlić się z niewłaściwych powodów. Modlitwa nie jest magiczną różdżką „Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga. Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich 12, których też nazwał Apostołami”](#) (Łk 6,12-13).

Sądząc po tym, jak ci ludzie zachowywali się później, wydaje się, że wybór nie był najlepszy. Bo przed męką wszyscy uciekli, opuścili Jezusa. Apostołowie czasami stają się dla Niego powodem do zmartwień. Ale Jezus, tak jak otrzymał ich od Ojca, po modlitwie, tak też nosi ich w swoim sercu, również w ich wadach, także w ich upadkach. W tym wszystkim odkrywamy, jak Jezus był nauczycielem i przyjacielem, zawsze gotowym cierpliwie czekać na nawrócenie ucznia. Najwyższym punktem tego cierpliwego oczekiwania jest „sieć” miłości, którą Jezus opłata Piotra. Podczas Ostatniej Wieczerzy mówi do niego: „Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiał jak pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj swoich braci” (Łk 22,31-32)...

„Gdy raz modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: «Za kogo uważają Mnie tłumy?» Oni odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał». Zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Piotr odpowiedział [w imieniu wszystkich]: «Za Mesjasza Bożego». Wtedy surowo im przykazał i napomniął ich, żeby nikomu o tym nie mówili” (9,18-21)...

Z tego pobieżnego przeglądu Ewangelii dowiadujemy się, że Jezus nie tylko chce, abyśmy modlili się tak, jak On się modli, ale zapewnia nas, że nawet jeśli nasze usiłowania modlitwy są całkowicie daremne i nieskuteczne, zawsze możemy liczyć na Jego modlitwę. Musimy być tego świadomi: Jezus modli się za mnie. Pewnego razu dobry biskup powiedział mi, że w bardzo złym czasie w swoim życiu, bardzo poważnej próbie życiowej, gdy wszystko było mrokiem, spojrział w bazylicę w górę i zobaczył napisane następujące zdanie: „**Ja będę prosił za tobą, Piotrze**”. Te słowa dały jemu moc i pocieszenie. I to dzieje się za każdy, razem, kiedy każdy z nas wie, że Jezus modli się za niego. Jezus modli się za nas. „W tej chwili? – Tak, w tej chwili”. Uczyńcie to ćwiczenie pamięciowe, powtarzajcie to, kiedy pojawia się jakaś trudność, kiedy jesteście ogarnięci rozproszeniami: Jezus za mnie się modli. „Ależ Ojczy, czy to prawda?”. Tak, to prawda! On sam to powiedział. Pamiętajmy, że tym, co wspiera każdego z nas w życiu, jest modlitwa Jezusa za każdego z nas, z imienia i nazwiska przed Ojcem, ukazującego Jemu rany, które są ceną naszego zbawienia. Nawet jeśli nasze modlitwy były tylko bełkotem, jeśli były by one narażone na szwank przez chwiejną wiarę, nigdy nie możemy przestać w Niego ufać. „Nie potrafię się modlić, ale On za mnie się modli”.

[Papież: Nasze nieśmiałe modlitwy opierają się na skrzydłach orła i wznoszą się do nieba](#)

Papież wzywa do ożywienia duszpasterstwa rodzin

10 czerwca 2021 | 05:00 | st (KAI) | Watykan © P



Fot. AFP PHOTO /VATICAN MEDIA / HANDOUT

Do odnowienia duszpasterstwa rodzin zachęcił Ojciec Święty w ramach Roku „Rodzina Amoris laetitia”. [Pełną treść papieskiego przesłania publikujemy TUTAJ.](#)

„Należy podjąć szczególny wysiłek formacji małżonków i rodzin, aby zrozumieli znaczenie swego zaangażowania kościelnego, to znaczy znaczenie misji, która wynika z bycia małżonkami i rodzinami”. Wskazał też na konieczność odnowionego impulsu duszpasterskiego w niektórych szczególnych dziedzinach: „myślę tu o przygotowaniu do małżeństwa, towarzyszeniu młodym małżeństwom, edukacji, trosce o osoby starsze, bliskości z rodzinami zranionymi lub z tymi, którzy w nowym związku pragną w pełni przeżywać doświadczenie chrześcijańskie”.

Na zakończenie Ojciec Święty życzył, by obrady Forum służyły wymianie myśli i doświadczeń duszpasterskich, a także do stworzenia sieci, która w komplementarności powołań i stanów życia, w duchu współpracy i komunii kościelnej, będzie mogła głosić Ewangelię rodziny w sposób najbardziej skuteczny, odpowiadając na znaki czasu.

[Pełną treść papieskiego przesłania publikujemy TUTAJ.](#)

"Każde życie jest cudem".

Mieli zostać abortowani, dziś opowiadają swoje historie. Ponad 80 historii osób, którzy mogli zostać zabici w aborcji, a dostali szansę na życie poznać można dzięki kampanii "Każde życie jest cudem" zorganizowanej przez Fundację Grupa Proelio. W poniedziałek w Warszawie podczas konferencji prasowej inaugurującej kampanię a także działalność samej Fundacji, swoim doświadczeniem dzielili się bohaterowie poruszających reportaży, które dostępne są już na stronie - [https://cudzycia.pl./](https://cudzycia.pl/)



Inauguracja kampanii "Każde życie jest cudem". Foto: Fundacja Proelio

W ramach kampanii "Każde życie jest cudem" realizowane są krótkie reportaże filmowe oraz zebrane są świadectwa o ludziach, którzy mogli zostać zabici, bo pozwalało na to prawo lub ktoś wywierał presję na ich rodziców, aby dokonali aborcji. Dwa pierwsze reportaże, które zrealizował filmowiec Damian Żurawski oraz ponad 80 świadectw pisemnych można zobaczyć na stronie [https://cudzycia.pl./](https://cudzycia.pl/) oraz w mediach społecznościowych.

Basia Urodziła się z rybią łuską. Miała żyć tylko osiem dni. Gdy już było wiadomo, że przeżyje dłużej, lekarz chciał amputować jej palce. Dzisiaj jest pełną radości młodą kobietą. <https://youtu.be/5NbNvuleZ6g> <https://www.youtube.com/watch?v=5NbNvuleZ6g>

Marysia Zdiagnozowano u niej wadę letalną. Lekarze uznawali aborcję za jedyne dopuszczalne rozwiązanie. Diagnoza się nie potwierdziła. Dzisiaj ma cztery lata. Jest niepełnosprawna, ale w skutek powikłań związanych z wcześniactwem. <https://www.youtube.com/watch?v=wQtAVfaHcBY> <https://youtu.be/wQtAVfaHcBY>

Franek "Przed narodzinami naszego synka byliśmy daleko od Boga a nasza wiara polegała na chodzeniu do kościoła 2 razy w roku: ze święconką na Wielkanoc i ewentualnie w Boże Narodzenie jeśli się nam chciało. Dążyliśmy do życia łatwego i przyjemnego. Patrząc z dzisiejszej perspektywy było ono niestety puste a jego głównym celem była gonitwa za fałszywym szczęściem które miały nam przynieść pieniądze i wszystko to, co można było za nie kupić. Ale wkrótce to nasze egoistyczne życie miało diametralnie się zmienić... [Czytaj więcej...](#)

Berenika Jesteśmy szczęśliwymi rodzicami dwójki dzieci: dziesięcioletniej Bereniki i prawie pięcioletniego Rafała. Nasz synek jest żywiołowym przedszkolakiem, córeczka natomiast chodzi do IV klasy szkoły podstawowej. Berenika uwielbia czytać (czyta od 4. roku życia), płynnie mówi i czyta również w języku angielskim, od kilku lat uczęszcza na zajęcia teatralne, pięknie śpiewa i recytuje, reprezentując swoją szkołę w licznych konkursach, marzy, by kiedyś pojechać do Japonii. Jej ulubiony kolor to fioletowy. [Czytaj więcej...](#)

Karolek Kiedyś miałam luźne podejście do sprawy aborcji. Wydawało mi się, że jest tak, jak krzyczą uczestnicy strajku kobiet: "Mój wybór, moje ciało". Życie to zweryfikowało. Mój syn żył niespełna dobę. Ale to był bezcenny czas. Choć gdyby nie mój mąż, ta historia mogła mieć smutny finał. To on powiedział, że nie ma mowy o aborcji, że nie chcemy pozbyć się tego dziecka, bo ono nie przestało być przez nas chciane i kochane. [Czytaj więcej...](#)

Maciuś – Nie żałuje pani? – zapytała z rozbrajającą szczerością pani doktor w przychodni. Czy po tym wszystkim co przeszliście, podjęlibyście taką samą decyzję? – drażnyła temat. Faktycznie, nasza historia wydaje się pozbawiona sensu. Prawie dwa lata wyjęte z życia. Tyle niepotrzebnego cierpienia. I jeszcze brak happy endu. Przecież można było tego uniknąć... [Czytaj więcej...](#)

Olek Wyszłam za mąż w wieku 31 lat. Kilka lat wcześniej dowiedziałam się, że mam wadę serca, co do której lekarze nie byli zgodni w kwestii dalszego postępowania. Po ślubie okazało się, że jeśli chcę mieć dzieci, powinnam najpierw poddać się operacji. Tak też się stało. Moja operacja zbiegła się w czasie z ciężką chorobą mamy. [Czytaj więcej...](#)

Nathan W ósmym miesiącu w badaniu USG ciąży wykryto, że Nathan urodzi się bez rączek. Nie dostałam wtedy żadnego wsparcia psychologicznego. Byłam załamana. Moja lekarka stwierdziła: "Szkoda, że o tej wadzie nie dowiedzieli się Państwo wcześniej, bo moglibyśmy jeszcze tę ciążę terminować, a tak już jest za późno. Musi Pani urodzić". [Czytaj więcej...](#)

"Decydowanie o początku czy końcu życia to nie kompetencja człowieka"

- Rodzice bohaterów kampanii byli namawiani na aborcję, często próbowano ją wręcz wymusić. Aborcyjny "wybór" to nie jest odpowiedź na hipotetyczne pytanie, czy chce się mieć dziecko, ale decyzja o życiu lub śmierci dziecka, które już żyje i istnieje. **Chcemy przemienić serca i sumienia Polek i Polaków.**

Pokazać, że każdy człowiek, zasługuje na życie - dodaje.

Bohaterowie kampanii żyją z różnymi wadami rozwojowymi, na podstawie których jeszcze niedawno kwalifikowano w Polsce do aborcji: zespołem Downa (najczęstszy powód aborcji, dotyczył aż 40 proc. przypadków), wodogłowiem, rozszczepem kręgosłupa, wadami serca, nie w pełni wykształconymi rękami, rybią łuską, zespołem Turnera. Jak zwraca uwagę Magdalena Korzekwa – Kaliszuk, ich wady, choć niewątpliwie wiążące się z wieloma trudnościami dla nich i ich rodziców, nie stanowią przeszkody w doświadczaniu szczęścia, radości i miłości.

<https://www.polskieradio24.pl/5/1222/Artykul/2750194,Kazde-zycie-jest-cudem-Mieli-zostac-abortowani-dzis-opowiadaja-swoje-historie>



07.06.2021 - **Abp Jędraszewski o polskim Kościele: Myśmy jeszcze białej flagi nie wywiesili**

Metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski przyznał w rozmowie z tygodnikiem "Sieci", że Kościół jest dotknięty kryzysem "postępującej laicyzacji". Zaznaczył jednocześnie, że polscy przedstawiciele Kościoła "nie poddali się" i "nie uznali, że trzeba słuchać świata". - Jest sporo prawdy w stwierdzeniu, że Kościół w Polsce jest ostatnim na naszym starym kontynencie, gdzie ciągle trwa zmaganie. Myśmy jeszcze białej flagi nie wywiesili, nie poddali się, nie uznaliśmy, że trzeba słuchać świata. I jej nie wywiesimy, nie poddamy się - mówił abp Marek Jędraszewski w wywiadzie dla najnowszego numeru "Sieci". Fragmenty rozmowy opublikował portal wPolityce.pl.

Postępująca laicyzacja, odchodzenie od sakramentów, medialny, negatywny obraz Kościoła?

Abp Jędraszewski:

Gdyby na to były proste odpowiedzi, to nasze kościoły byłyby zapełnione i żaden kryzys, zwłaszcza postępującej laicyzacji, nas by nie dotknął. A dotyka. Różnie wygląda to w różnych krajach europejskich. Jest sporo prawdy w stwierdzeniu, że Kościół w Polsce jest ostatnim na naszym starym kontynencie, gdzie ciągle trwa zmaganie. Myśmy jeszcze białej flagi nie wywiesili, nie poddali się, nie uznaliśmy, że trzeba słuchać świata. I jej nie wywiesimy, nie poddamy się.

Samorealizacja kapłanów i ucieczka w psychologię

Abp Jędraszewski wskazał, że oprócz tendencji do „samorealizacji” duchownych, niebezpiecznym problemem jest uciekanie się do psychologii i wszelkiego rodzaju terapii, które mają zastąpić Bożą łaskę...uwierzono w psychoanalizę, a nie w łaskę odpuszczenia grzechów i pojednania z Panem Bogiem. Dla mnie paradoksem jest to, że człowiek gotów jest odsłaniać przed psychoterapeutą najbardziej nieraz mroczne pokłady swojej osobowości, a z drugiej strony uważa, że skorzystanie z sakramentu pokuty i pojednania jest dużo trudniejsze, a przede wszystkim uwłacza jego godności. Jeżeli wierzy się w czysto psychologiczne sposoby pomocy drugiemu człowiekowi, a odrzuca łaskę, to tu już nie ma miejsca dla Kościoła. Wtedy nie różni się on niczym od wielu innych instytucji świeckich wspomagających ludzi.

Kryzys w rodzinie i rozpad małżeństw

Proszę zwrócić uwagę, że proces laicyzacji, odchodzenia, szukania łatwych, miłych dla ucha rozwiązań, wiąże się bardzo często z tym, że jest kryzys w rodzinie, rozpad małżeństwa, który dotyka dzieci. To są prawdziwe nieszczęścia. Z bólem słucham zawsze tych prób usprawiedliwiania się ludzi dorosłych, którzy mówią: „musieliśmy się rozwieść, bo nam razem nie idzie”. Ja mogę to zrozumieć, ale dlaczego oni, w ogóle nie biorą pod uwagę dobra swoich dzieci? A przecież unieszczęśliwiają je na całe życie. Troska o Kościół, o wiarę, o powrót do niej zaczyna się właściwie u fundamentów – w trosce o normalnie funkcjonujące rodziny.

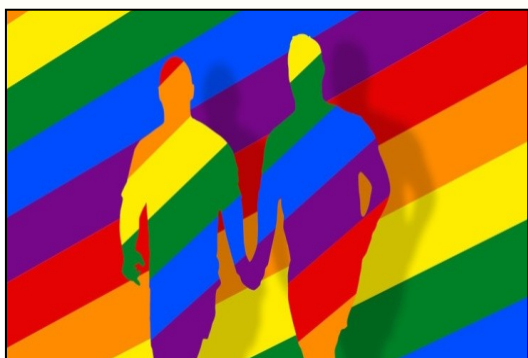
„To dzieci rewolucji 68 roku”

Dzisiaj pragną zawładnąć umysłami i sercami Polaków. (...) Przychodzą do nas, głosząc przy tym pewne pseudo-prawdy, zwłaszcza w postaci ideologii gender, które nawet dla twórców rewolucji 68 roku wydawałyby się zapewne całkowitą umysłową aberracją. Bo **jak** ze śmiertelną powagą **można twierdzić**, że **płeć człowieka to nie sprawa biologii**, lecz jego wolnego wyboru? Te pseudo-prawdy mają zburzyć porządek i hierarchię stworzenia, w tym również samo miejsce człowieka w świecie. **Mamy płakać nad losem żab, ale nie nienarodzonych jeszcze dzieci.** Po raz kolejny widzimy słuszność słynnego powiedzenia Dostojewskiego, że **„jeżeli nie ma Boga, to wszystko jest możliwe”**. Przekleństwem kobiet staje się dziś to, że mają być matkami. **Zorganizowana przez feministki właśnie w Dzień Matki demonstracja, podczas której chciano zarejestrować komitet na rzecz „legalnej aborcji bez kompromisów”, jest w swej istocie prawdziwie przerażająca.**

Jednocześnie abp dodał, że ta walka zdecydowanie nie jest przegrana: Kościół pod presją takiego świata nigdy się nie ugnie...

PEŁNA TREŚĆ rozmowy z abp. Markiem Jędraszewskim dostępna w [STREFIE PREMIUM](#).

Absurdy poprawności politycznej! Kolej przeprosza za zwrot „panie i panowie”



Kolejny absurd poprawności politycznej w Wielkiej Brytanii. Firma kolejowa przeprosiła pasażera, który poczuł się urażony tym, że konduktor przywitał pasażerów słowami „Dzień dobry panie i panowie, chłopcy i dziewczęta”. W odpowiedzi firma North Eastern Railway oświadczyła, że... konduktorzy nie powinni używać „tego rodzaju języka” i przeprosiła za brak poszanowania różnorodności.

<https://www.fronda.pl/a/absurdy-poprawnosci-politycznej-kolej-przeprosza-za-zwrot-panie-i-panowie,161550.html>

Arcybiskup Filadelfii: Transpłciowość to bałwochwalstwo i ostateczna rebelia przeciwko Bogu



W czasie, gdy tzw. postępową część duchowieństwa i świeckich katolików przyłącza się do „Miesiąca Dymy LGBT”, niektórzy hierarchowie przypominają katolickie rozumienie płciowości – czytamy na portalu <https://dorzeczy.pl/>

Hierarcha stwierdził, iż w istocie swojej jest ona bałwochwalstwem, a więc niejako „grzechem założycielskim” i „ostateczną rebelią przeciwko Bogu”, następującą w ślad za rewolucją seksualną, która już w latach 60-tych podważyła dotychczasowe, mniej lub bardziej związane z nauczaniem Kościoła i z Boskim porządkiem, rozumienie ludzkiego ciała i seksualności. „Ale teraz dochodzimy do punktu, w którym myślimy, że powinniśmy mieć kontrolę nawet nad tym, jakimi ludźmi jesteśmy” – powiedział abp Chaput, stwierdzając, iż tego typu fantazje na temat własnej tożsamości noszą znamiona bałwochwalstwa, a więc grzechu, którzy towarzyszył człowiekowi od zawsze, od momentu, kiedy pierwsi ludzie zapragnęli stać się w czymś równi Bogu. „To najniebezpieczniejszy grzech i prowadzi nas na ścieżkę, na której chcemy stać się centrum stworzenia”. „Procedury, operacje i terapie mające na celu pomóc osobie w «przejściu» do innej płci są moralnie zabronione” – dodaje bp Thomas Paprocki ze Springfield w stanie Illinois.

<https://www.magnapolonia.org/arcybiskup-filadelfii-transplciowosc-to-balwochwalstwo-i-ostateczna-rebelia-przeciwko-bogu/>

Biskupi na froncie walki o życie. Modlili się pod kliniką aborcyjną

Dwóch biskupów – arcybiskup metropolita lwowski Mieczysław Mokrzycki i biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej Edward Kawa – kilka dni temu modliło się pod szpitalem w Iwano-Frankowsku, gdzie dokonywane są aborcje. Razem z grupą wiernych prosili o ocalenie dzieci.



Autor/Zródło: rkc.lviv.ua

Jak pisze Grzegorz Górny (wPolityce.pl), akcja miała miejsce kilka dni temu. Biskupi udali się do Iwano-Frankowska, gdzie w szpitalu na oddziale ginekologicznym wykonywane są aborcje. Wzięli ze sobą obraz patronki walki o życie nienarodzonych – Matki Bożej z Guadalupe. Razem z wiernymi przez godzinę modlili się o ocalenie dzieci zagrożonych aborcją.

Górny wspomina też, że tego samego dnia niedaleko szpitala znaleziono w śmietniku porzuconego noworodka, którego udało się uratować.

„Wydawać by się mogło, że między tymi dwoma wydarzeniami nie ma żadnego związku, ale katolicy w Iwano-Frankowsku uważają inaczej. Nie mają na to niezbitych dowodów, ale w świetle wiary sprawa jest dla nich jasna. Być może jest to przykład dla innych biskupów na świecie, by stanęli razem ze swoimi wiernymi na pierwszej linii frontu” – pisze Górny.

Lwowski biskupi poszli tam, gdzie toczy się walka o życie i wsparli ją swoją modlitwą. Jest to świadectwo nie tylko siły modlitwy, ale także troski o Kościół i uczestnictwa hierarchii w jego życiu.

Jako nastolatka powiedziała „nie” aborcji. Dziś kończy studia! Córka zmieniła jej życie

„Córeczka stała się moim światłem w ciemności” – dzieli się Danielle Yonemura, która miała zaledwie 14 lat, kiedy została mamą. Zwolennicy aborcji uważali zabieg za konieczny, aby Danielle mogła osiągnąć cele. Jednak jej córeczka Leilani zainspirowała ją do zbudowania lepszego życia.



Autor/źródło: Danielle Yonemura-youtube.com, screenshot

„Czternastolatka w ciąży? Powinna się uczyć, trzeba usunąć dziecko. Jeszcze będzie miała czas na dzieci” – brzmi przekaz zwolenników aborcji. Jednak Danielle Yonemura ze Stanów Zjednoczonych podejmuje wówczas inny wybór: „Potrzebuję tego dziecka, aby dorosło i miało dobre życie, lepsze życie niż ja” – odpowiada.

Danielle nie miała lekkiej młodości. W końcu stało się to, co się stało: zaszła w ciążę. Jednak w tej ogromnie trudnej dla zagubionej nastolatki sytuacji, potrafiła podjąć odpowiedzialną decyzję. I córka rozświetliła, jak to mówi obecnie Danielle, jej „ciemne życie”. Właśnie minęło dziesięć lat odkąd Leilani pojawiła się na świecie. Córeczka zainspirowała młodą mamę do zbudowania lepszego życia... Danielle ukończyła studia. Mama Leilani udowodniła sobie i swojemu otoczeniu, że może ukończyć liceum, znajdując się wśród 10% najlepszych uczniów w klasie i pójść dalej. W maju ukończyła University of Iowa z dyplomem pielęgniarstwa i została nominowana do przemawiania na forum. Chociaż zdarzały się chwile walki i trudności, a nawet niektóre chwile były bez dachu nad głową, Danielle dotrzymała obietnicy złożonej swojej 10-letniej córeczce, którą nazwała „światłem w ciemności”, że zapewni im dobre życie.

„Wiem, jak to jest walczyć i ponosić porażkę” – powiedziała w nagranej wersji swojego przemówienia. „Te doświadczenia ostatecznie uczyniły mnie silniejszą” – dodała. Leilani, stojąca u boku matki, jest dumna ze wszystkiego, co jej mama osiągnęła. „Tak ciężko na to pracowała” – powiedziała. „Podróż, przez którą przeszła, pokazuje tylko, jaka jest silna i jak bardzo jestem z niej dumna”. Danielle, mimo wielu trudności pokazała, że kobieta nie musi wcale wybierać między swoimi celami a życiem swojego dziecka. Może zrobić jedno i drugie i odnieść sukces.

<https://opoka.news/jako-nastolatka-powiedziala-nie-aborcji-dzis-konczy-studia-corka-zmieni-la-jej-zycie>

[TYLKO U NAS] DR K. KAWĘCKI O TSUE: DLA SUWERENNOŚCI NARODOWEJ NAJWIĘKSZYM ZAGROŻENIEM JEST PONADNARODOWA WŁADZA SĄDOWA



Dzisiaj największym zagrożeniem dla suwerenności narodowej jest ponadnarodowa władza sądowa wyrażana w tej chwili przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Władza ta ma na celu zastąpienie prawa krajowego prawem unijnym – powiedział dr Krzysztof Kawęcki, politolog i historyk, w poniedziałkowej audycji „Aktualności dnia” na antenie Radia Maryja. Parlament Europejski będzie w środę głosował nad rezolucją wzywającą Komisję Europejską do natychmiastowego stosowania rozporządzenia o warunkowości, która dotyczy kwestii tzw. praworządności. – PE zapowiada pozwanie KE do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej za „bezczyńność w sprawie mechanizmu praworządności”. (...) Decyzja jest konsekwencją przyjętej przez Parlament Europejski rezolucji z marca, w której powiedziano, że łamanie zasad praworządności w państwach członkowskich UE może negatywnie wpływać na prawidłowe zarządzanie unijnym budżetem. (...) W rezolucji zobowiązano KE do przygotowania do 1 czerwca 2021 r. wytycznych w tej kwestii. Zdaniem europosłów mechanizm warunkowości w zakresie praworządności wszedł w życie 1 stycznia 2021 roku. Natomiast według polskiego rządu konkluzje szczytu UE z lipca i grudnia 2020 r. nie wprowadzały mechanizmu praworządności. To pokazuje dobrowolność interpretacji rozporządzeń unijnych – wskazał dr Krzysztof Kawęcki. Politolog zwrócił uwagę na Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który „składa się z sędziów desygnowanych przez rządy państw członkowskich Unii Europejskiej”. – TSUE to organ sądowy nadrzędny wobec władz państwowych i narodów. **W historii powszechnej nie było tak wszechwładnego, ponadnarodowego sądu. (...) On uzurpuje sobie prawo unieważnienia ustaw państwowych, a nawet tworzenia nowych ustaw. Dzisiaj największym zagrożeniem dla suwerenności narodowej jest ponadnarodowa władza sądowa wyrażana w tej chwili przez TSUE. Władza ta ma na celu zastąpienie prawa krajowego prawem unijnym** – zaznaczył gość Radia Maryja. Na pytanie o to, czy Polska jest zobligowana do realizacji wyroków TSUE, dr Krzysztof Kawęcki odpowiedział, że „trwa spór dotyczący tego, na ile zobowiązania są zgodne z traktatami unijnymi”. – Prawnicy związani z UE uważają, że tak jest. Natomiast inne są interpretacje państw członkowskich, przede wszystkim Polski i Węgier – podkreślił politolog. Gość „Aktualności dnia” odniósł się także do przyjętego Funduszu Odbudowy. Przyjęcie unijnego Funduszu Odbudowy powinno wiązać się z zastosowaniem przez polski rząd zasady wzajemności. Jeżeli UE wiąże fundusze unijne, w tym kredytowe, z zachowaniem tzw. zasady praworządności, to strona polska również powinna powiązać przyjęcie FO z zasadą zachowania suwerenności prawnej Polski. To bardziej spór natury politycznej niż prawnej. Dotyczy on funkcjonowania UE – wskazał dr Krzysztof Kawęcki. [https://www.radiomaryja.pl/informacje/tylko-u-nas-dr-k-](https://www.radiomaryja.pl/informacje/tylko-u-nas-dr-k-kaweczki-o-tsue-dla-suwerennosci-narodowej-najwiekszym-zagrozeniem-jest-ponadnarodowa-wladza-sadowa/)

[kaweczki-o-tsue-dla-suwerennosci-narodowej-najwiekszym-zagrozeniem-jest-ponadnarodowa-wladza-sadowa/](https://www.radiomaryja.pl/informacje/tylko-u-nas-dr-k-kaweczki-o-tsue-dla-suwerennosci-narodowej-najwiekszym-zagrozeniem-jest-ponadnarodowa-wladza-sadowa/) **Nagranie - jest [tutaj].**

Wiara w życiu publicznym. Czy jesteśmy dumni z tego, co niesie katolicyzm?

Nie do końca zdajemy sobie sprawę, jak bardzo jesteśmy prześląknięci mentalnością sekularystyczną. Czy któraś z osób publicznych odważyłaby się powiedzieć np., że jest przeciw aborcji, bo to sprzeciwia się prawu Bożemu? Krytyka przysłaby natychmiast również od części katolików, mówi prof. Gierycz.



Autor/źródło: Teologia Polityczna

Ośmieszanie katolicyzmu: Prof. Gierycz zwraca uwagę na ogólne podejście społeczne do katolicyzmu, które w dużej mierze jest ośmieszaniem wiary i chrześcijańskich poglądów. „Zasadniczo można odnieść wrażenie, że wiara w Boga jest czymś niepoważnym, wstydliwym i śmiesznym. Pamiętam, jak kiedyś studentki prezentowały referat o Jimmym Carterze. Kiedy zacytowały zdanie prezydenta USA, w którym publicznie przyznawał, że najważniejszym doświadczeniem w jego życiu było spotkanie z Duchem Świętym, cała sala niemal położyła się ze śmiechu” – mówi. Zaznacza też, że drwiny z chrześcijaństwa to spuścizna oświecenia, którego jesteśmy spadkobiercami. „Nawet najznamienszy większy filozof Wieku Światał Immanuel Kant uznawał dogmaty za «błazeńskie dzwoneczki», a poddanie się prowadzeniu religii za «niepełnoletniość najszkodliwszą». Nie dziwi zatem, że również rozwijana w paradygmacie oświeceniowym nauka, w tym politologia, uznawała religię za nieistotną, a jeśli jakkolwiek znaczącą, to szkodliwą”.

Katolicyzm a Unia Europejska: Zapytany o religijną motywację ojców założycieli UE, odpowiedział, że jej fundamentalne znaczenie nie ulega wątpliwości.

„Dość zauważyć, że w kręgu cywilizacji islamu czy hinduizmu ciężko sobie nawet wyobrazić analogiczną organizację międzynarodową. **Pomysł, by budować kilka lat po II wojnie światowej «Wspólnotę Równych» z wczorajszymi prześladowcami, opartą na przebaczeniu, pojednaniu i solidarności, byłby nie do pomyślenia bez**

odniesienia do chrześcijaństwa". Zauważył, że fakt codziennego uczestnictwa Roberta Schumana we Mszy św. można gdzieś znaleźć, ale „jakie przełożenie miała jego wiara na sposób pojmowania przezeń integracji europejskiej – to już temat tabu”. „Ta katarakta nauk społecznych niepozwalająca zobaczyć oczywistego znaczenia religii jest na tyle nieracjonalna, że jeden z najwybitniejszych współczesnych profesorów prawa europejskiego, Joseph Weiler, skądinąd zachowujący zasady swej wiary Żyd, **zapytał, jak to możliwe, że właściwie w żadnej z istotnych książek o naturze integracji europejskiej, o jej przeszłości, założeniach teoretycznych, nie odnajdziemy ani jednej wzmianki o chrześcijaństwie. Dobre pytanie, prawda?**” – mówi profesor. Dalej ocenia, że **oderwanie UE od jej fundamentu chrześcijańskiego jest bardzo niebezpieczne także dla przyszłości całej wspólnoty.** „Jestem przekonany, że jeżeli Unia konsekwentnie będzie budowana tak, jakby Boga nie było, to nie tylko życie katolików będzie coraz trudniejsze. W istotnym stopniu **problem z Unią polega na tym, że nie szanuje prawa, które stoi u jej podstaw.** Jeśli udałoby się odbudować unijną praworządność, to również projekty ideologiczne będą mniej niebezpieczne. Jeżeli się nie uda, to może się okazać, że brytyjski exit nie będzie jedynym. Musimy jednak pamiętać, że Polska geopolitycznie nie jest w sytuacji Wielkiej Brytanii, nasze położenie jest o wiele trudniejsze”.

Katolicyzm w życiu publicznym: Prof. Gierycz podejmuje również temat fundamentalizmu i zwraca uwagę, że nie jest to zjawisko, które dotyczy tylko sfery religijnej. „Fundamentalizm nie jest bynajmniej zjawiskiem stricte religijnym i może co najmniej równie dobrze, jak nie okazalej, rozkwiatać na glebie sekularnej. To nie jest tak, że przeciwko siłom zabobonu i nieracjonalności, ucieleśnionych w religii, występują siły rozumu. Spór nie dotyczy tego, czy używać rozumu, ale tego, jakie są jego możliwości. Katolicyzm jest religią rozumu. Wystarczy wziąć początek Ewangelii św. Jana: «en arche en ho logos», co zazwyczaj tłumaczymy: «na początku było słowo», ale można to przetłumaczyć również «na początku był rozum». Katolicyzm to wiara szukająca zrozumienia. Spór z jakobinami sekularyzmu nie jest starciem wiara contra rozum, tylko sporem rozumu otwartego na Boga z rozumem, któremu amputowano wymiar metafizyczny. Wiara natomiast występuje po obu stronach. Ateizm to również forma wiary”. Zapytany, czy w świecie zachodnim można jeszcze chwalić katolicyzm, odpowiedział: „Skoro moja książka się ukazała, to znaczy, że można. Ostatecznie Polska jest ważną częścią cywilizacji zachodniej. Problemem jest raczej, że nawet w Kościele nie jesteśmy przekonani, czy możemy być dumni z tego, co niesie katolicyzm”. Podkreślił, że mentalność sekularystyczna przenika całe życie społeczne. „Nie do końca zdajemy sobie sprawę, jak bardzo jesteśmy przesiąknięci mentalnością sekularystyczną. Czy któraś z osób publicznych odważyłaby się powiedzieć np., że jest przeciw aborcji, bo to sprzeciwia się prawu Bożemu? Krytyka przysłaby natychmiast również od części katolików, bo przecież osoby niewierzące mogłyby się poczuć urażone”.

„Jurgen Habermas, intelektualny autorytet lewicy, zwrócił uwagę na niesprawiedliwie rozłożony wysiłek związany ze współczesną debatą publiczną: o ile od chrześcijan oczekuje się dokonywania przekładu swoich kategorii na język świecki, o tyle od obywateli reprezentujących sekularystyczną perspektywę nie oczekuje się wysiłku na rzecz zrozumienia języka religijnego. W konsekwencji katolicy przestali używać w sferze publicznej języka religijnego został zamknięty w kościołach” – tłumaczył.



©Agencja Gazeta

Arcybiskup wychwala powiat tatrzański. "Bo jako jedyny nie przyjął ustawy antyprzemocowej"

- Ten powiat, chyba już tylko jedyny w Polsce, potrafił oprzeć się naciskom z Europy i nie przyjął tak zwanej ustawy przemocowej - powiedział abp Marek Jędraszewski, zawierając region Janowi Pawłowi II. Jak dodał, powiat nie chce w ten sposób "dopuścić, by tylnymi drzwiami mogła wkroczyć ideologia gender".

W homilii mówił, że raport Freda Maticá zatwierdzony przez Komisję Praw Kobiet i Równouprawnienia PE, który będzie głosowany na sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego 23 czerwca, chce "wprowadzić pełny dostęp do aborcji, zniesienie klauzuli sumienia medyków, szeroki dostęp do antykoncepcji, a także dostęp do zmiany płci, w tym także nieletnich". W rzeczywistości w raporcie zawarto m.in. apel do państw członkowskich UE o zapewnienie obywatelom dostępu do rzetelnej edukacji seksualnej, opieki okołoporodowej czy aborcji i zagwarantowania ich praw reprodukcyjnych oraz seksualnych.

- Wiele będzie zależało od sumienia europosłów, także naszych europosłów, bardzo wiele będzie zależało - mówił metropolita krakowski. Wezwał do modlitwy "o to, aby ci, którzy tworzą prawo w Europie zrozumieli, że odrzucając Chrystusa i jego prawo miłości porzucają człowieka i wydają go na łup ciemnych sił, aż po utratę życia".

https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,27169939,arcybiskup-jedraszewski-wychwala-powiat-tatrzański-bo-jako.html#s=amtp_pnHP_gallery_bar

Jako cholere wygnali ze Zakopanego



Dla tych, którzy skazani są na przymusowe siedzenie w domach i nie bardzo wiedzą co zrobić z czasem, postanowiliśmy zamieścić na karpackich kilka artykułów publikowanych wcześniej na łamach naszego Almanachu. Na początek mały, a uciśzny drobiazg, jak najbardziej na czasie, z ostatniego, 57 tomu.

Gadka góralska

Pytacie się panie, jako to było z onom cholerom, co tu do, nas zwlekła się ze Śpisa, będzie temu coś ze trzydzieści roków albo i więcej? Dyć to mi opowiadał stary Wala, bo był przy tym, jak jom pon Ałubiński*) hań prasneli dołu z Leliowego do Wierchcichy doliny na liptoską stronę.

Ano było to tak. Drzewiej, kie jeszcze tyło państwa nie jeździło do Zakopanego, przyjechał jak raz late pon Ałubiński z Warszawy i siedział u ksiendza Stolarczyka kole nowotarskiej drogi. A że to był fajny cłek i do gór barz ciekaw, zaraz se dobrał Szymka Tatara, Wojtka Roja a i Sabałę i Maćka Sieczke i Wojtka Ślimaka i Jendrka Wale starego. Furt z nimi na wirchy chodzował...

Rozpalili se bywało watrę ka przy stawku, albo w kosówce na przeloncze... warzyli herbe i ukwalowali raze o różnych różnościach, a Sabała grał na gęślikach to na zbójceckom nute, to na orawskom, to na chochołoskom, bo pon Ałubiński strasnie się w tyk nasyk góralskik nutach zalubiel... a pote dali knajali w turnie i na wirch. I tak se chodzili, jak ino piknie było, a kie sie zagajdało, to wracali dobrze piknie do wsi i siedzieli se wraz na ganecku, albo pon Ałubiński grali se z ksiendze w karty, pokiel sie nie rozgajdało, że ino znowu w góry hybać warciućko.

Akuratnie wte przywlekły zidy cholere z Wengier... a to, jak gwarzyli starzy ludzie, było se takie stare wrodne babsko, ale ji nik nie widzioł, bo ino po ćmie łąziła i do chałup zazirała. A kie ino duchneła do wnuka do świetlice, to ci zaraz cłeka chyciła taka chorość, co go do cna wyonacyło na jednom i na drugom stronę, a poniektury to i całkie sie na tamten świat wykopyrtnon.

Zaraz słychno w Groniu umarła stara Wójciaczka... w Poroninie coś ze trzy baby, a i tu w Zakopane zmarło se staremu Krzysiu z pod Gubałówki i Jaśkowi od Walczaka, choć młody parobek był... i Rojowej Zoście na Zyczańskim... a i dziecisków to kielo telo wygineno. U samych Jarząbków dwoje takich, co już owce pasaly.

Pon Ałubiński, jako że uczony doktor był, a i pon śwarny a ludzki cłek, chodził po chałupach, kie ino kogo chyciło i sam liki dawał i smarował, a poniekturego to wej całkie do życia wykrzysił. Ino mu sie kotwiło, że tyj cholery na oczy swoje ni mógł wypatrzeć. [Czytaj dalej →](#) **Gadka góralska**

— Zje Jędrak — gwarzył — żeby ja jom ino kany dopad, toby jom tak durknon w kufę, coby doroz spadła na ziem i wiency ludzi nie trapiła.



Tytus Chałubiński z przewodnikami i przyjaciółmi. Siedzą od lewej: Józef Śliwa, Wojciech Roj, Maciej Sieczka, stoją: Szymon Tatar starszy, Józef Sieczka i Jan Alfons Surzycki, ok. 1875 r.,

ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem
A beło to na Matkę Boske w sierpniu. Pogoda sie zrobięła fajna, tak i pon Ałubiński ni móg w izbie usiedzieć. Zebrali sie i poszli w turnie. Idom se, idom... Sabala gra, Wojtek Roj przyśpiwuje, a Sieczka to ino do razu jaki śpas powi, co się wsziscy musom śmiać. Szli se tak śpiwajency, aż doszli do Leliowej przełency.

— Ano chłopcy — gwarzy pon Ałubiński — rozpalimy watrę i bedziemy se popatrować stela na wengierskom stronę.

A słonko prawie zachodziło za Osobitom. Noc sie widziało bendzie ciepła, miesionczek już zaczon wylazić nad Kozim Wirchem. Piknie beło.

— Wicie chłopcy, zanocujemy tu na kosówce — ukwalujom pon Ałubiński.

Ano co sie nie zrobięło... watrę rozpalili wielgom... herby nawarzyli, pojedli se kondecek i leżom a gwarzom ze sobom. Już sie i nocka zrobięła, ale widna.

Aż tu z za buli wylazi jakiesi babsko stare i wali prosto ku watrze. Zje kiz ta djabeł śwenda sie teraz po graniak? Przylazło bliży... patrzom a to ci wereda niby jak nase baby a niby jak luptackie... obdarte, zemby ji kłapiom jak sobace... spodnicysko potargane, kosulisko ino łata na łacie... a ślipia to takie kasi wpadnięte do łba, jak u umrzika. Skocyły chłopcy ku nij a pon Ałubiński ino wstał i jak sie na niom nie požry, jak to on temi swojemi oczami pozieroł, że sie widziało co do cna przewierci cłeka i jak nie huknie:

— Pąkcie sie od nij, bo bendzie nieszczęście...

Chłopy stanęły, bo choć ta niejeden i z luptakiem ponie ktury raz sie spotkał na grani i różne dziwy bywało widział w turniak, to ik to babsko jakosi dojeno... ano i strach ik wzion... A i babsko stanęło proci nim, ino zipie i zipie, a zembskami kłapie, a jajcy i biadka, bo jom zmordowało wylażenie tele dole w góre na przełonczone. Zwycajnie

babsko turni nie zwyczajne, a i stare... może miało sto roków: abo i wiency.

— Dejcie mi kapecke wina — jajcy.

Jużci Szymkowi Tatarowi żal sie zrobiło weredy i łap za śklanke. Kce ji dać. Ale pon Ałubiński kwilę se wymiarkował w głowie i woła na Szymka:

— Dej no Szymek śklanke, to ja ji tu dolejem takik kropli, co jom skrzepi do razu. Wyjon se pon Ałubiński z tórbki takom malućkom flasecke, odetkał piknie korecek, popatrzył pod światło do watry, naloł do śklanki, inoze pół, może wiency i każe Szymkowi dolać wina do pełności...

— Naści stara... chlipaj, kieś tako niemrawo...

Ano i co sie nie. zrobiło... babsko duchem- wychłało syćko, ino sie otrzensto i zembami o śklanke zazbyrczało. Do cna wypilo. A tu jak sie nie wykopyrtnie, jak jom nie zacnie siepać a prasskać po trawie. Stoczyło sie jak oscypek na upłazek, a z upłazka po ubocy prec ku Wierchcichy... Nie zatrzymało sie aze przy pieszych smreckach nad potokie. A kości to w nij tak zbyrczały, jakby fto worek z kościskami dołu prasnon na piargi. Miesionczek prawie wyseł cały, to i widno beło hań aż na liptoską stronę. Chłopy sistkie hipneły na sam krajusek przelonchi i pozierajom.

— Cie jom, tera to już ze trzi dni nie siednie, tak jom godnie zonacyło haniok... — gwarzom.

— Kaj ta, widzicie Maciek, co sie już zbiro, a na nogi staje.

— Ale ci jom wino skrzepilo, co tak wartko durkała dołu.

A pon Ałubiński ino se stoi za nimi, podpar sie ciupagom i śmieje sie.

— Wicie chłopcy, co to beło?... to cholera beła. Przisła ze Zakopanego hań tutok i zeby jom nie umordowało łożenie na góre, tobyśmy tu wsziscy beli do razu skapieli, jakby ino na nas duchneła z gemby. Ale teraz to popamienta, co z nami nijaka robota. A drugi raz nie przylezie wereda na moje wino.

Ano widzicie, prawdę pedział wte pon Ałubiński, bo już ci sie ta beskurcyja ani w Zakopanem ani na całym Podhalu wiency nie pokazała, bo se wse bacy na to wino na Leliowem. Pozbierała se potłuczone kościska i polazła prec aże za liptoskie góry gdziesi kajsi nad morze, do turków cy innych wrodniaków i tam ich pono dusi bez złość jesce wiency, jak przódzi. Ale do nas to już ji nie pilno hybać, jak jom pon Ałubiński naucyli wte rozumu na Leliowem.

Tak mi dokumentnie napedział Jendrek Wala, a prawdę musi gwarzył, bo przy tem beł i syćko na własne oczy widział. Haj!...

Spisał dr Antoni Langie

**) Dr. Chałubiński bawił po raz pierwszy w Zakopanem w lecie 1873 roku podczas panującej tam cholery, którą z całym poświęceniem tłumiąc, nie dopuścił, żeby większe przybrała rozmiary. (Przypisek autora).*

Tytus Chałubiński bywał w Tatrach wcześniej, a w 1873 r. po raz pierwszy przebywał w Zakopanem dłużej. W tym roku postawił na Gubałówce żelazny krzyż odlany w Kuźnicach. Stoi on tam do dziś i powszechnie uważany jest za dziękczynienie za ustąpienie z Zakopanego cholery, choć naprawdę jest swoistą ekspiacją fundatora za jego dość skomplikowane relacje miłosne. (Przypisek redakcji Płaju)

Przedruk z: *Głos Lekarzy. Organ lekarzy Galicji, Śląska i Bukowiny*, nr 10, Lwów 15 maja 1905
<http://karpaccy.pl/jako-cholere-wygnali-ze-zakopanego/#more-14175>

Inwałd - Matka Boska Zbójnicka



Na obrzeżu Beskidu Małego, na pograniczu Pogórza Śląskiego, nad potokiem Stawki, przy szosie E 7, u stóp pasemka Wapiennicy i Ostrego Wierchu leży wieś Inwałd. Osada ta wzmiankowana jest po raz pierwszy w dokumentach w 1318 r. Była wtedy własnością dworzanina królewskiego, Jakusza Ligęzy. W rękach rodu Ligezów pozostawała do połowy XV w. W następnych stuleciach przechodziła we władanie kolejnych właścicieli. Parafia w Inwałdzie istniała już w XIV stulecia. Pierwszy drewniany kościół wzniesiono tu w latach 1325-27. Fundatorem jego był ówczesny dziedzic Inwałdu, Jakusz Ligęza. Świątynia została przebudowana w pierwszej połowie XVI w., a następnie powiększona. W latach 1747-50 powstał nowy, murowany kościół fundacji kolejnego dziedzica Inwałdu, kasztelana wojnickiego Franciszka de Schwarzenberg-Czarnego. W 1885 r. świątynia spłonęła, została jednak wkrótce odrestaurowana. Obecny kościół jest murowany, późnobarokowy. W ołtarzu głównym znajduje się cudowny obraz Matki Bożej, malowany temperą na desce dębowej. Przedstawia Najświętszą Marię Pannę z Dzieciątkiem, w typie Matki Bożej Częstochowskiej. Data powstania obrazu i nazwisko autora nie są znane. Według tradycji wizerunek ten został ofiarowany kościołowi przez herszta rozbójników (raczej zbójników) grasujących w okolicy na początku XVII w. Zrabowali oni gdzieś obraz Matki Bożej z wotami i srebrną ramą. Wkrótce po rabunku herszt zachorował. We śnie ukazała mu się Matka Boża i rozkazała zanieść wizerunek do proboszcza w Inwałdzie. Rozbójnik posłuchał. W pobliżu kościoła ufundował drewnianą kapliczkę i umieścił tam obraz, który wkrótce zasłynął cudami, a z czasem został przeniesiony do kościoła.

Autor jedynego w swoim rodzaju dzieła *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej* (Kraków 1902), kapucyn, Wacław z Sulgustowa, tak relacjonuje inwałdzką historię: 'Obraz ten przez rozbójników węgierskich Lajosa i Marzonka gdzieś był zrabowany. Gdy jednak we śnie Matka Boska Lajosowi się r. 1608 objawiła, wskutek tego Lajos kazał obraz ten zawieść do zamku w Inwałdzie, ofiarując zarazem fundusz na wystawienie dla tego obrazu kaplicy. Poczem obraz ten codziennie zawieszano na dębie przy drodze, a na noc odnoszono do wójta, a gdy przy tym obrazie wielu doznało szczególniejszych łask i nawet licznych cudów, przeniesiony został do kościoła, do którego wielka liczba pobożnych z okolicy przybywa na odpust 16.VII i 8.IX.'.

Z takimi i podobnymi przejawami zbójnickiej „pobożności” spotykamy się w całych Karpatach. Tak np. zbójnicki hetman Martyn Portasz-Dzigosik, tracony 10 stycznia 1689 r. w Żywcu, idąc na śmierć prosił swego spowiednika, odprowadzającego go na miejsce kaźni, aby wpisano go po śmierci do Bractwa Różańcowego. Życzeniu skazańca stało się zadość i jak głosi łaciński wpis w księdze bractwa, Martyn oraz jego brat Paweł zostali zaliczeni w poczet członków tej szacownej organizacji. Według tradycji szereg kościołów i kapliczek przydrożnych w Karpatach ma zbójnicki rodowód, między innymi cmentarny kościółek w Nowym Targu i kościół w Lipnicy Wielkiej na Orawie. Wizerunek inwałdzkiej Madonny ma także drugi rozdział „zbójnickiej” historii. Ten epizod jest już w pełni udokumentowany, a wiąże się z postacią jednego z najśłynniejszych zbójnickich hetmanów w Beskidach Zachodnich, Józefem Baczyńskim zwanym Skawickim (ok. 1710-1735 lub 1736). Pochodził on ze Skawicy, wsi położonej u północnych podnóży Babiej Góry, najwyższego szczytu Beskidu Wysokiego. Działal z swoją kilkudziesięciosobową bandą w latach 1732-35. Został stracony w Krakowie. Odnaleziona w zbiorach archiwum ziemskiego w Krakowie i opublikowana w okresie międzywojennym przez wybitnego badacza Żywiecczyny Stanisława Szczotkę obłata (czyli zapis) zeznań Baczyńskiego pozwala na dość dokładne odtworzenie jego burzliwego życiorysu. W 1734 r. grupa Baczyńskiego napadła na plebanię w Inwałdzie. A tak zapisał tę historię pisarz sądowy: „Tam przyszedzsy w nocy, wycięliśmy drzwi, ksiądzasmy wzięli między siebie, bo się szarpał na nas, nie biliśmy go, tylkośmy go trzymali. Kazaliśmy mu sobie pieniędzy dawać, gdzie on przynosił miarkę talarów rozklepanych, których nie chcieliśmy brać, bo już były niebrane. Potym przyniósł kramczyków węgierskich, powiedział, że ich miało być ze sto tyńfów, które wzięliśmy. Potym pytaliśmy się go o pieniądze, których miał koryto w zakrystii, bo nam go tak udano [doniesiono — U.J.K.]. Na co ksiądz odpowiedział: Tak wielkich pieniędzy nie mam, bo kiedym tu nastał plebanem, to żadnej ozdoby w kościele nie było, tak tedy cokol-wiekem miał zebranego, wszystkim to na chwałę bożą obracał i jest to wszystko w kościele na ścianie przy Najświętszej Pannie, co obaczyć możesz. Jam tedy rzekł do księdza: Chcę widzieć, dlatego pódz księżu, weź klucze odemknąć. Ksiądz tedy posłał chłopca swego po klucze z rnojemi dwiema pachotkami do organisty. Gdy chłopiec ów wywołał organisty z kluczami, zaraz go pachotcy moi porwali między się i poprowadzili na plebanię, a ksiądz już był na cmentarzu z nami. Otworzono tedy do kościoła, gdzie przy drzwiach stanął pachotek jeden na warcie, a ksiądz, ja i organista weszliśmy w kościół. Kazałem ja tedy świece pozaświecać, ksiądz tedy wszedzsy na ołtarz i otworzył obraz, gdzieśmy się modlili. Potym ksiądz pokazał mi skrzynkę kościelną z pieniędzmi mówiąc: Tu są pieniądze na chwałę Bożą, bierz tedy, jeśli chcesz. Ja tedy wyjąwszy owe kramczyki węgierskie, com miał od księdza i wzięwszy garścią, włożyłem do owej skrzynki, a rzekłem do księdza: Pokaż mi ty twoje pieniądze, a nie te”. Kapłan prywatnych pieniędzy więcej nie miał, zbójnicy więc odeszli zadowolając się starą strzelbą i gąsiorem wina i wódki. Sceny opisanej w XVII-wiecznych aktach sądowych nie powstydziliby się najlepszy reżyser sensacyjnych filmów. Zbójnicki hetman modli się przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej, dorzuca do skarbonki garść zrabowanych monet i odchodzi. Wszystko odbywa się zgodnie z regułami mitu! Pod koniec XIX stulecia kult Matki Bożej Inwałdzkiej zaczął powoli zanikać. Na odpusty przybywało coraz mniej pielgrzymów, głównie z najbliższej okolicy. Reszty dokonał pożar kościoła w 1889 r., podczas którego został uszkodzony cudowny obraz, zniszczone wota i ozdoby. W ostatnich latach można obserwować pewien renesans kultu, podobnie jak w wielu innych zapomnianych sanktuariach. Ciekawostką jest niewielka kapliczka wzniesiona nad źródłem, usytuowana koło kościoła. To w niej według tradycji znajdował się początkowo cudowny wizerunek, a wierni do dzisiaj czerpią ze źródła wodę, wierząc w jej moc uzdrawiającą.

<http://karpaccy.pl/matka-boza-zbojnicka-w-beskidzkim-sanktuarium-plaj-8/>



fot. PAP/Marcin Bielecki

Zaszczepienie dzieci preparatami, których długotrwałe efekty nie są znane, a dopuszczenie do obiegu jedynie warunkowe, uważamy za sprzeczne z logiką i niemoralne. Wobec wątpliwych korzyści dla dzieci oraz możliwych zagrożeń, nie znajduje uzasadnienia działanie Pełnomocnika Rządu do spraw szczepień, który wraz z MEN zapowiedział szczepienie w szkołach coraz młodszych dzieci. Żądamy zaprzestania organizowania szczepień dzieci i porzucenie nachalnej propagandy szczepienia dzieci nie sprawdzonymi preparatami nowego typu, które nie zostały ostatecznie zatwierdzone nawet w stosunku do dorosłych.

Oświadczenie przeciw szczepieniu dzieci na COVID-19

Fundacja Rzecznik Praw Rodziców stanowczo sprzeciwia się nakłanianiu do szczepień dzieci szczepionkami na koronawirusa.

W świetle wiedzy, którą zdobyliśmy przez ponad rok zmagania z epidemią COVID-19, wirus nie stanowi zagrożenia dla dzieci. Jak informuje Ministerstwo Zdrowia na stronie pacient.gov.pl: „Dzieci, jeśli zakażą się koronawirusem, na ogół przechodzą przez chorobę bardzo lekko, czasem wręcz bezobjawowo”. Natomiast Państwowy Instytut Zdrowia Publicznego, na rządowej stronie szczepienia.pzh.gov.pl informuje: „nie wiemy jeszcze, w jakim stopniu szczepienie zapobiega bezobjawowemu zakażeniu SARS-CoV-2 i jego transmisji w populacji”. Tym samym nie znajduje uzasadnienia szczepienie dzieci preparatami znajdującymi się w III fazie badań klinicznych, których średnio i długookresowe bezpieczeństwo nie zostało ustalone. Narażanie zdrowia najmłodszych w imię potencjalnej i niepewnej ochrony starszego pokolenia jest sprzeczne z naturą, zdrowym rozsądkiem i etyką. To starsze pokolenie powinno chronić młodsze, tak jak było zawsze w historii, nie tylko naszego gatunku. Potomstwo jest przecież najważniejszym skarbem każdej zbiorowości w naturze. Nie wolno mu szkodzić ani nawet ryzykować szkodą dla jego zdrowia.

Publikacje naukowe (poniżej przywołane) wskazują, że szczepienie dzieci i nastolatków wcale nie musi być konieczne do uzyskania odporności zbiorowości [1]. Relatywnie niska podatność, śmiertelność i transmisja związana z COVID-19 w tej grupie wiekowej poddają pod jeszcze większą wątpliwość zasadność masowych szczepień [2-6]. Należy podkreślić, że wskaźnik śmiertelności (IFR) dla dzieci i młodych dorosłych jest bliski zera [7,8]. Na COVID-19 zapada tylko ok 5% dzieci, z czego mniej niż 2% przypadków jest hospitalizowana [9].

Ponadto należy założyć, że istotny odsetek dzieci i nastolatków ma już odporność na COVID-19 [10]. Z uwagi na powyższe, korzyści ze szczepień przeciwko COVID-19 w tej grupie wiekowej są wątpliwe, także w kontekście odporności populacyjnej.

Podnosi się kwestię zwiększonej częstotliwości występowania po szczepieniu zapalenia mięśnia sercowego i osierdza w populacji osób młodych. Ta kwestia wymaga wyjaśnienia, przede wszystkim ukończenia III fazy badań klinicznych i opublikowania wyników w recenzowanym czasopiśmie. Zgłaszalność niepożądanych odczynów poszczepiennych w Stanach Zjednoczonych to mniej niż jeden na sto przypadków. W Polsce prawdopodobnie są zgłaszane jeszcze rzadziej. Zapalenie mięśnia sercowego może przebiegać subklinicznie i pozostać niezauważone do momentu rozwinięcia poważnych powikłań. Kalkulacja koszty-korzyści szczepienia dzieci na COVID-19 jest wobec tego nieznaną.

Zaszczepienie dzieci preparatami, których długotrwałe efekty nie są znane a dopuszczenie do obiegu jedynie warunkowe, uważamy za sprzeczne z logiką i niemoralne. Wobec wątpliwych korzyści dla dzieci oraz możliwych zagrożeń, nie znajduje uzasadnienia działanie Pełnomocnika Rządu do spraw szczepień, który wraz z Ministrem Edukacji i Nauki zapowiedział szczepienie w szkołach od września coraz młodszych dzieci. Żądamy zaprzestania organizowania szczepień dzieci przez polski rząd i porzucenie nachalnej propagandy szczepienia dzieci nie sprawdzonymi preparatami nowego typu, które nie zostały ostatecznie zatwierdzone nawet w stosunku do dorosłych.

Ponadto za budzący niepokój uważamy fakt, że w Polsce, jako jednym z czterech państw na świecie, prowadzone jest eksperymentalne badanie III fazy niemowlaków od ósмого miesiąca życia. Zdrowie dzieci nie jest i nie było zagrożone przez epidemię wywołaną wirusem SARS-CoV-2. Badania kliniczne w tym zakresie u dzieci i narażanie niemowlaków na nieznaną dziś ryzyko jest naganne i budzi sprzeciw.

Tomasz i Karolina Elbanowscy, Fundacja Rzecznik Praw Rodziców <https://www.radiomaryja.pl/informacje/fundacja-rzecznik-praw-rodzicow-zaszczepienie-dzieci-preparatami-ktorych-dlugotrwałe-efekty-nie-sa-znane-a-ich-dopuszczenie-do-obiegu-jest-jedynie-warunkowe-uważamy-za-sprzeczne-z-logika-i-niemora/>



Dziś w Polsce mieszka ok. półtora tysiąca Koreańczyków. Pracują m.in. jako dyplomaci, przedsiębiorcy, menadżerowie, restauratorzy, muzycy. Kilkudziesięciu z nich studiuje na naszych uczelniach. Są to na ogół ludzie wierzący. Większość z nich jest wyznawcami buddyzmu. Jednak 10 proc. spośród przybyłych stanowią katolicy. To właśnie oni od kilkunastu lat uczestniczą w niedzielnej Mszy św. odprawianej w języku angielskim i koreańskim w dominikańskiej świątyni na warszawskim Służewie. Przyjeżdżają na Mszę św. niemal z całej Polski, m.in. z Białegostoku, Gdańska, Łodzi, Mławy, Sosnowca, Włocławka, Wrocławia, Zabrze, Żor, głównie jednak z Warszawy. Z całymi rodzinami, zarówno z maleńkimi dziećmi, jak i całkiem dorosłymi. Uczestniczą najpierw w modlitewnych przygotowaniach do Mszy św., następnie w godzinnej liturgii. Później zaś zostają na wspólnym posiłku, przygotowywanym do niedawna przez koreańską siostrę zakonną Lucię. Od kiedy jednak siostra powróciła do kraju, poczęstunek przygotowują koreańskie kobiety... O. Jacek Norkowski OP przyznaje, że sam wiele korzysta w kontaktach z Koreańczykami. - Wyczuwam ich wielką sympatię, serdeczność, lojalność - mówi. - Ich obecność w Kościele przeżywam głęboko, jako symbol otwierania się chrześcijaństwa na nowe rzeczywistości, na nowe kraje, nowe kultury. Bo naprawdę inkulturacja chrześcijaństwa w Azji dopiero się zaczyna. A jest to największy kontynent. I - historycznie rzecz biorąc - największe wyzwanie dla chrześcijaństwa. Czy Azja przyjmie Chrystusa? Patrząc na Koreańczyków, mam nadzieję, że tak się stanie. Ich śladem mogą pójść Chińczycy i Hindusi. A to są kraje kluczowe dla Azji i świata. <https://www.niedziela.pl/artykul/95288/nd/Koreanscy-katolicy>

Korea

https://www.youtube.com/results?search_query=korea

Diakon niedopuszczony do święceń za udział w ŚDM. „W Chinach 'grzechem' jest więź z papieżem”

Jeden z diakonów w Szanghaju, nie został dopuszczony do święceń kapłańskich, ponieważ w 2016 roku wziął udział w Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie. "Zdaje się więc, że w Chinach 'grzechem' jest więź z papieżem Franciszkiem i resztą Kościoła" - skomentował jeden z wiernych.



34-letni dk. Paul Yang Dongdong nie został dopuszczony do święceń kapłańskich, które miały miejsce w sobotę. Władze rządowe bezterminowo odłożyły ich datę, ponieważ w 2016 roku Dongdong wziął prywatnie udział w Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie, jak poinformował ks. Bernardo Cervellera, dziennikarz i specjalista ds. Kościoła w Chinach, obecnie misjonarz w Hongkongu, za pośrednictwem portalu Asia News.

„W Chinach 'grzechem' jest więź z papieżem”. Zatrzymano go tylko dlatego, że wziął udział w Światowych Dniach Młodzieży! Zazwyczaj zatrzymuje się kogoś, dlatego, że uczynił coś okropnego lub nie przeżywa wiary we właściwy sposób. Ale on po prostu pojechał na spotkanie z katolikami z całego świata i papieżem Franciszkiem! Zdaje się więc, że w Chinach 'grzechem' jest więź z papieżem Franciszkiem i resztą Kościoła na świecie – przywołuje komentarz jednego z wiernych Asia News. Święcenia kapłańskie przyjął pozostałych czterech diakonów w katedrze św. Ignacego w Xujiahui w diecezji szanghajskiej. Przewodniczył im biskup sąsiadującej z Szanghajem diecezji Haimen Joseph Shen Bin, wiceprzewodniczący Patriotycznego Stowarzyszenia Katolików Chińskich, uznawany także przez Stolicę Apostolską. Ordynariusz diecezji szanghajskiej bp Thaddeus Ma Daquin nie mógł przewodniczyć uroczystości, ponieważ po wystąpieniu z Patriotycznego Stowarzyszenia Katolików Chińskich przebywa w areszcie domowym i ma zakaz publicznego sprawowania funkcji biskupich. https://stacja7.pl/ze-swiata/chiny-diakon-niedopuszczony-do-swiecen-kaplanskich-za-udzial-w-sdm/?utm_source=one_signal&utm_medium=push

Papież: ksiądz, który nie ma poczucia humoru, nie jest lubiany, czegoś mu brakuje

"Naśladujcie tych wielkich księży, którzy śmiali się z innych, z samych siebie i także ze swoich słabości: poczucie humoru jest jedną z cech charakterystycznych świętości". Prosił księży, aby zawsze przyjmowali siebie nawzajem jako dar, tworzyli wspólnotę, w której można oddychać powietrzem radości i czułości. Tłumaczył, że kapłan jest człowiekiem, który w świetle Ewangelii roztacza wokół siebie smak Boga i przekazuje nadzieję niespokojnym sercom. Życzył również, aby zawsze pozostali pasterzami „pachnącymi owcami”, ludźmi zdolnymi do życia, do śmiechu i płaczu ze swoim ludem oraz do komunikowania się z nim. https://stacja7.pl/zwatykanu/papiez-ksiazd-ktory-nie-ma-poczucia-humoru-nie-jest-lubiany-czegos-mu-brakuje/?utm_source=one_signal&utm_medium=push

8 czerwca jako jedyny kraj na świecie świętują dzień poświęcony Polakom.

Oto piękny zwyczaj, o którym warto wiedzieć (wideo) <https://youtu.be/i8M3R8mbY0s>



8 czerwca 1897 roku do portu w Buenos Aires wpłynął statek z 14 polskimi rodzinami na pokładzie.

O ile wcześniej Polacy już przybywali do Argentyny i nawet zapisali się w jej historii (udział w wojnie argentyńsko-paragwajskiej), to właśnie osiedlenie się rodzin chłopskich z Małopolski było początkiem ruchu polonijnego. Jego centrum to prowincja **Misiones** na północy kraju. Masową emigrację Polaków za ocean promowała Liga Morska i Kolonialna w II RP, która wspierała powstanie Międzynarodowego Towarzystwa Osadniczego w 1936 roku. Łącznie do Ameryki Południowej trafiło 150 tys. Polaków, a po wojnie ich liczba wzrosła o kolejne 20 tys. – „turyści Andersa”, czyli **byli żołnierze II Korpusu**, szukający miejsca na ziemi, bo nie mogli wrócić do opanowanej przez komunistów ojczyzny. Liczbę obywateli Argentyny o polskich korzeniach szacuje się na 150-450 tys. <https://niezlonni.com/8-czerwca-jako-jedyny-kraj-na-swiecie-swietuja-dzien-poswiecony-polakom-oto-piekny-zwyczaj-o-ktorym-warto-wiedziec-wideo/>

Polskie miasta widma: nie trzeba jechać aż do Prypeci, bowiem miast widm w Polsce jest wiele; np pełne pustych bloków mieszkalnych Borne Sulinowo.



1. Kęszycza Leśna: Brukowana droga wśród drzew, tory pojawiające się i znikające pod warstwami ziemi i rozbujanymi przez wiatr trawami. Perony ginące w krzewach. Tak gości wita Kęszycza Leśna – militarne polskie miasto widmo. Po kilku minutach spaceru oczom ukazują się szeregi domów stojące w równych odstępach od drogi. Wybite okna, zrujnowane wnętrza, szmaty zwisające z próchniejących poręczy. Atmosfera jest wyjątkowa, a ostatnie 100 lat sprawiło, stoją tu opustoszałe bloki. Pierwsze obiekty militarne obok Kęszycza znanej wówczas jako Kainscht wznieśli w 1927 roku Niemcy. Regenwurmlager = w j. polskim „koszary dżdżownic”. Z czasem budynki stały się zapleczem dla jednego z największych projektów defensywnych realizowanych na wschodnich granicach III Rzeszy, czyli dla Festungsfront im Oder-Warthe Bogen znane dziś jako Miedzyrzecki Rejon Umocniony. W 1936 na oficjalne otwarcie garnizonu przyjechał sam Adolf Hitler. W kolejnych latach stacjonował pułk waloński, a Hindusi, Persowie, czy Tadżykowie nabywali umiejętności bojowych. Jeden z mitów głosi też, że działał tu obóz szkoleniowy Abwehry. Po wojnie teren przeszedł w ręce Polaków. Od 1945 roku miasteczko przemianowano na Gródek, a w koszarach stacjonował garnizon WP. Po 11 latach obiekty przekazano jednostce łączności sowieckiej Północnej Grupie Wojsk, która wyprowadziła się z tych terenów dopiero w 1993 roku. W spadku po czerwonoarmiejcach został nam dość kiczowaty pomnik dzielnego radzieckiego łącznościowca w dramatycznej pozie. Stoi w środku miasteczka.



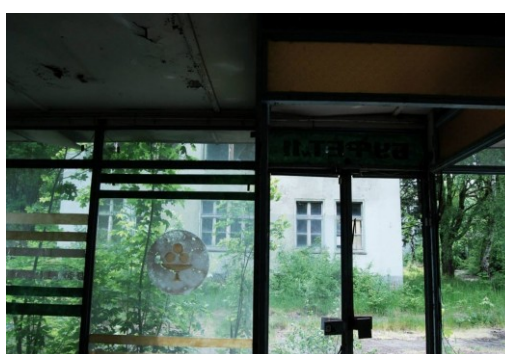
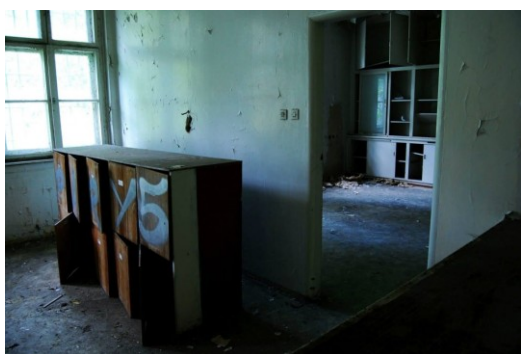
Dziś wiele obiektów wciąż pozostaje opuszczonych. Wiatr hula po olbrzymich strychach, które niczym pradawne (lub trochę nowsze) zamczyska skrywają skarby sprzed dekad. Pod ziemią zaś rozciągają się wielokilometrowe korytarze miejscowego „metra”, czyli MRU. Miejscowe władze starają się wykorzystać jak najwięcej solidnych, poniemieckich konstrukcji naziemnych. W ten sposób dawne koszary odzyskują blask i zamieniają się w przytulne mieszkania dla cywili.

2. Pstrąże: Miejscem, które nie doczekało się takiej rewitalizacji i wciąż pozostaje tylko spektakularnym zbiorem bloków w samym środku lasu jest Pstrąże. W 1901 roku Niemcy przeznaczyci ten teren na koszar. Po dwóch wojnach światowych teren trafił w ręce Sowietów, którzy miasteczko nie tylko odgradzili od świata i zamknęli dla obcych wysadzając most na Bobrze, ale też starli z map.



Wszystko, co się znajdowało w granicach Pstrąża było ściśle tajne aż do 1992 roku, kiedy to Armia Radziecka opuściła granice kraju. Przez kolejne dekady tereny tego polskiego miasta widma stały się świetnym miejscem do ćwiczeń dla polskich jednostek specjalnych. Tu doskonalili techniki m.in. żołnierze GROM-u. Obecnie w opustoszałych boczyskach hula wiatr, a w oknach zamiast firanek szczerzą swe kły rozbite szyby. Gdziekolwiek można znaleźć ślady przeszłości. Najczęściej są to pstrokate tapety z rosyjskich gazet, rzadziej inne elementy wyposażenia.

3. Mała Moskwa, czyli Legnica: Znacznie więcej ciekawych artefaktów znaleźć można w mieście, w którym w latach 1945-93 funkcjonowało dowództwo sowieckiej Północnej Grupy Wojsk. Mowa tu o Legnicy. Sowietci zajmowali niemal połowę powierzchni miasta, ale porzucone bloki zostały obecnie w całości zaadaptowane na nowoczesne dzielnice mieszkaniowe. Wciąż opuszczone pozostały jedynie były tereny szpitalne w Lasku Złotoryjskim, które chociaż pełne niszczących budynków, zachowały się w ogólnie niezłym stanie.



Szpital widmo tej pory potrafi pobudzać wyobraźnię odwiedzających. Na całość składa się kilka różnych obiektów, w tym gigantyczny budynek główny, w którym łatwo rozpoznać bloki operacyjne i sale dla pacjentów, nieco mniejszy obiekt sportowy z piękną mozaiką i basenem, do tego kotłownię, a także dawne pawilony sklepowe. Tym kompleksie szpitalnym, Ocalały szyby z oryginalnymi, rosyjskimi napisami, a choć ze ścian sterczą macki kabli, a woda w basenie zielenieje, to łatwo sobie wyobrazić, jak wyglądała całość w latach świetności.

4. Śródborów: wśród wielu pustych domów typu „świdermajer” wypatrzeć można ogrodzenia okalające dawną chlubę Mazowsza: sanatoria, w których leczono przede wszystkim choroby płucne, szpitale dla psychicznie chorych i domy dziecka.



Dwa spektakularne ośrodki to powstałe po II Wojnie Światowej Sanatorium Chorób Płucnych im. Hanki Sawickiej oraz słynna „Zofiówka”. Działający od 1908 Zakład dla Nerwowych i Psychicznie Chorych Żydów „Zofiówka”, który w czasie okupacji stał się gettem, po jego likwidacji przeznaczony został na Lebensborn Ostland, czyli jeden z wzorcowych ośrodków „odnawiania krwi niemieckiej”. Po wojnie stopniowo podupadał, stając się oazą dla duchów i bolesnych wspomnień z zapomnianej przeszłości. Spacer między budynkami nikogo nie pozostawia obojętnym.

5. Miedzianka: sto lat temu było to miasteczko górnicze znane jako Kupferberg. Solidne murowane domy, zagrody, ogródki, pola uprawne a wokół sztolnie, w których niemieccy górnicy wydobywali skarby Rudaw Janowickich: rudy żelaza, srebro, miedź i kobalt. W okolicy funkcjonowało ponad 150 szybów i sztolni, a podziemne chodniki rozciągały się na wiele kilometrów, jednak już pod koniec XIX wieku – z racji na wyczerpywanie się złóż poszczególnych surowców – zaczęto odchodzić od górnictwa na rzecz rekreacji. Kupferberg jako jedna z najwyższej położonych miejscowości w Prusach zyskał walor turystyczno-wypoczynkowy.



Gdy po II Wojnie Światowej miasteczko znalazło się w granicach Polski, odkryto złoża rud uranu. Odkrycie przypieczętowało losy miasteczka. Armia Radziecka wysiedliła cywili, zamknęła teren i rękami robotników przymusowych rozpoczęła rabunkową eksploatację podziemnych złóż, a wydobyty materiał przekazywany był do słynnego zakładu wzbogacania uranu w Kowarach. Wskutek szkód górniczych Miedzianka zaczęła znikać. Dosłownie. Kolejne domy, a czasem całe gospodarstwa wraz ze zwierzętami, zapadały się pod ziemię. Dzisiejsza Miedzianka to ledwie cień dawnego miasteczka. Kto jednak chce poszukać duchów Kupferbergu, powinien zejść z drogi. Wśród drzew wciąż jeszcze sterczą cegły dawnych domów, a pod cienką warstwą gleby w najmniej spodziewanych miejscach trafić można na podpiwniczenia, do których nikt nie schodził od ponad półwiecza.

6. Krzystkowice: to polskie miasto widmo funkcjonuje pod kilkoma nazwami. Jedni mówią, że to Nowogród Bobrzański, inni DAG Krzystkowice, DAG Christianstadt, Alfred Nobel Dynamit Aktien-Gesellschaft Christianstadt. W środku lasu, z dala od ostatnich zabudowań mieszkalnych, znajduje się potężne miasto-fabryka.



Wysokie na kilka pięter budynki, zieją pustką i kuszą pozorną ciszą. Wnętrza wciąż potrafią robić piorunujące wrażenie. Na ścianach napisy po niemiecku, rosyjsku i polsku. W podłogach wciąż odnaleźć można resztki wybuchowego proszku, który zabił tu już wielu. Przebiegające przez teren całego kombinatu tory wyglądają tak, jakby za chwilę mógł tędy przejechać kolejny pociąg i tylko po barakach, w których przebywali więźniowie przymusowo pracujący w fabryce amunicji, nie ma już śladu.



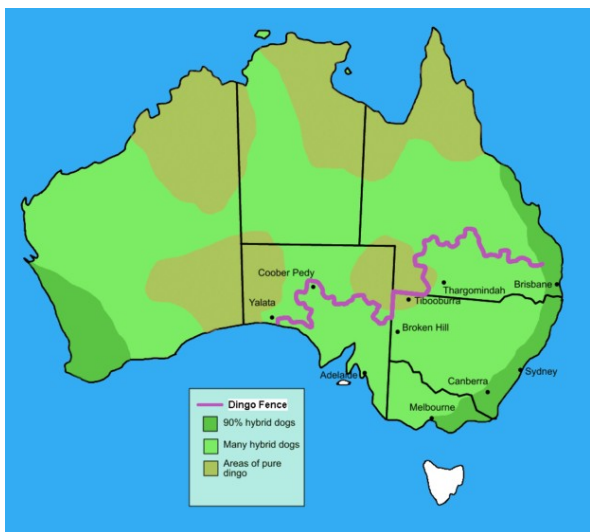
Fascynuje i przeraża jednocześnie, a każdy, kto zechciał pozostać w tym miejscu na noc, po jakimś czasie czuje się jak stalker z opowieści braci Strugackich, balansując między snem a jawą, tym, kim jest a tym, kim stać się może.

Lista opustoszałych miast, kompleksów fabrycznych, sanatoriów, wsi i dworków jest znacznie dłuższa. Niezależnie od tego, gdzie poniosą was nogi i czy w polskich miastach widmach zamierzacie spędzić ledwie kilka godzin, czy może kilka dni, pamiętajcie o bezpieczeństwie. Nie bez powodu wiele miejsc pozostaje do dziś nieodkrytych. Jedni zdroworozsądkowo nie zagłębiają się w podziemia i zakamarki. Inni po prostu wchodzą, ale już nigdy nie wracają. Taki już urok widma.

<https://www.morizon.pl/blog/polskie-miasta-widma/>

NIEZWYKŁE PODZIEMNE MIASTO - COOPER PEDY | CO

NAPRAWDĘ ZNAJDUJE SIĘ POD ZIEMIĄ? <https://www.youtube.com/watch?v=bCQPyibGUWo>



Gdzie leży Coober Pedy? Na pewno zastanawiacie się, gdzie leży Coober Pedy, więc na początek mapka. Coober Pedy leży na drodze Stuart Hwy przecinającej Australię z północy na południe. Jeżeli robicie pętlę dookoła wschodniej lub zachodniej Australii to na pewno będziecie tamtędy przejeżdżać. Ale jeśli do centrum Australii przyleciecie tylko na kilka dni samolotem żeby zobaczyć Uluru, to odwiedzenie Coober Pedy wiąże się z wynajęciem auta i dodatkowymi 3 dniami w outbacku (po 1 dni na podróż z Alice Springs do Coober Pedy i minimum 1 dzień na miejscu). Ale warto. <https://www.busemprzezswiat.pl/2017/03/coober-pedy-atrakcje-australia/> W Coober Pedy jest kilka podziemnych kościołów. Koniecznie odwiedźcie Catholic Church znajdujący się przy głównej ulicy oraz Serbian Orthodox Church, po którego dachu bardzo często ganiają dzikie kangury.



W Coober Pedy także motele są budowane pod ziemią (nie wszystkie) a spędzenie w nich nocy jest unikalnym doświadczeniem, które koniecznie trzeba tu przeżyć! Na pierwszy rzut oka górnicze miasteczko w Australii Południowej, znajdujące się ok. 850 km od Adelajdy, wydaje się wymarłe. Widać jedynie pustynię! A gdzie podziiali się mieszkańcy i ich domy? Przecież mieszka tu około 2000 osób?

. **Tematy**

- [Huculszczyzna \(270\)](#)
- [Bieszczady \(189\)](#)
- [Łemkowszczyzna \(112\)](#)
- [Vincenz \(106\)](#)
- [Beskid Niski \(98\)](#)
- [Karpaty Wschodnie \(84\)](#)
- [Łopienka \(82\)](#)
- [Czarnohora \(60\)](#)
- [Legiony Polskie \(50\)](#)
- [cerkwie karpackie \(39\)](#)
- [etnos \(38\)](#)
- [Tatry \(37\)](#)
- [Gorgany \(23\)](#)
- [Bojkowszczyzna \(19\)](#)
- [Karpaty Południowe \(19\)](#)
- [Spisz \(15\)](#)
- [pasterstwo \(15\)](#)
- [Olchowiec \(14\)](#)
- [Orawa \(14\)](#)
- [Pieniny \(13\)](#)
- [Beskidy Zachodnie \(13\)](#)
- [judaica \(10\)](#)
- [Łuk Karpat \(9\)](#)
- [Marmarosz \(7\)](#)

. **Strony karpackie**

- [Akcja Carpatica](#)
- [Almanach Muszyny](#)
- [Bieszczadzki serwis internetowy](#)
- [Chatka u Kuby](#)
- [Górskie wędrówki](#)
- [Inicjatywa Dzikie Karpaty](#)
- [Karpackie kolekcjonerstwo](#)
- [Karpackie łąki – ginące dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe](#)
- [Na pogórzcu](#)
- [Nasze Bieszczady](#)
- [Nieformalna Grupa Kamieniarzy MAGURYCZ](#)
- [Oddział Bieszczadzki TOnZ](#)
- [Polskie Towarzystwo Tatrzańskie](#)
- [Portal Vincenzowski](#)
- [Poze din Maramureş](#)
- [Sercu bliski Beskid Niski](#)
- [Serwis karpacki – karpaty.travel](#)
- [Stanisław Vincenz](#)
- [Stowarzyszenie "Obczyny" – Asociația "OBCINELE"](#)
- [Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich](#)
- [Tatry](#)
- [Twoje Bieszczady](#)
- [Związek Podhalań](#)

O niedoszłym pomniku Piłsudskiego w Lesku



Przed ratuszem leskim stać miał niegdyś pomnik Józefa Piłsudskiego. W czerwcu 1935 r. opracowano już nawet jego szczegółowy projekt. Na cokole wysokości ok. 4 m stać miało wysokie na ponad metr popiersie Marszałka. Ściany cokołu ozdabiać miały wizerunki orła, rzeźby „krzyżów legionowych”, wieńce laurowe i litery „JP”. Na froncie zaś, na wprost wejścia do magistratu (i naprzeciw okien burmistrza) umieszczony miał być napis:

„Wodzowi J. Piłsudskiemu Obywatele”.

W pomnik planowano wmontować spoczywający już na tym skwerku od prawie roku „głaz Legionowy”: „format jaja, kamień wydobyty z rzeki Sanu, toczony falami rzeki. Na nim tablica marmurowa z nazwiskami żołnierzy Wodza z powiatu leskiego”. Niestety, plany te spełzły na niczym, a dlaczego? O tym można przeczytać w [artykule Leszka Rymarowicza w Płaju 57](#). Zapraszamy do lektury.

Zaginiony krajobraz bieszczadzkich połonin



Dziś w ramach udostępniania archiwalnych płażowych tekstów kolejna propozycja. Niemal trzecią część 56 tomu Płaju zajmuje obszerna **monografia bieszczadzkich połonin** napisana przez **Wojciecha Krukara**, doskonałego znawcy i badacza tych gór znanego nie tylko z publikacji w naszym Almanachu. Na podstawie wywiadów z dawnymi mieszkańcami bieszczadzskich wiosek (w większości już dziś nieżyjącymi) autor artykułu rekonstruuje organizację gospodarki połoninnej i odnajduje jej zachowane do dziś w terenie relikty.

Niestety, jak sam pisze, wysiedlenie lokalnej społeczności w 1946 r. doprowadziło do zaniku kultury pasterskiej i uniemożliwiło jej b. systematyczną dokumentację.

Jeżeli ktoś chce poczytać o ukrytej w bieszczadzkim krajobrazie prawdziwej historii tych gór, serdecznie zapraszamy do lektury ([do pobrania w pdf](#)).

Legion Polski w Marmaroszu



Sto pięć lat temu 15 kwietnia 1915 r. w Kołomyi powołano oficjalnie do życia **II Brygadę Legionów Polskich**. Jest to pewien paradoks, bo II Brygada, nosząca dumny przydomek „karpacka” od momentu swego oficjalnego powstania nigdy w Karpatach nie walczyła. Żołnierze nowo utworzonej formacji mieli jednak już za sobą pół roku walk jesienno-zimowych w Karpatach, które zapisały się w naszej historii. Dziś jest zatem dobry pretekst do tego, żeby sobie przypomnieć początek tych karpackich walk będący brutalnym zderzeniem trochę naiwnych marzeń o wolnej Polsce z okrutnymi realiami wojny.

Zapraszamy do lektury

artykułu Andrzeja Wielochy pt. [Legion Polski w Marmaroszu \(pdf\)](#) z **Płaju 49**.

Nasz Kronprinz Rudolf



Nieoczekiwana i tragiczna śmierć w Mayerlingu następcy tronu arcyksięcia Rudolfa Habsburga w nocy z 29 na 30 stycznia 1889 r. wstrząsnęła całym cesarstwem i na długo zawładnęła umysłami poddanych. Do tego stopnia, że przez następne kilkanaście przynajmniej lat wieściami o „wędrującym Rudolfie” żyli mieszkańcy galicyjskich wsi i miasteczek, zdarzało się nieraz, że był to główny temat rozmów towarzyskich i to nie tylko wśród prostego ludu. Te legendy i opowieści stały się jednym z motywów łączących cały karpacki świat, prawie tak powszechnym jak wołoska terminologia pasterska czy toponimia.

Zapraszamy do wędrowki po galicyjskiej i bukowińskiej części Karpat śladami naszego Kronprinza Rudolfa i do lektury artykułów Leszka Rymarowicza z Płaju 51 ([do pobrania w pdf](#)).

Na rzymskim płaju w Karpatach



Kontynuując udostępnianie tekstów zamieszczonych w wydanych wcześniej tomach ***Almanachu karpackiego Płaj***, chcemy przypomnieć artykuł z tomu 54, który wprowadzie biorąc za punkt wyjścia Huculszczyznę, sięga jednak czasów o wiele starszych i tematu jak do tej pory na naszych łamach nieporuszanego, mianowicie Rzymian i rzymskich wpływów w Karpatach.

Rzecz jest o Porolissum, rzymskim mieście z II i III w. n.e. położonym w górach Meseş, którego pozostałości są zabytkiem fascynującym pod każdym względem i wartym tego, żeby choć trochę o nim poczytać, nawet z nudów. Do [pobrania w pdf](#).

Tajemnica obelisku pod Sokólską Skalą



Skala Sokólski albo Sokólska zwieszająca swoje zerwy nad nurtem Czeremoszu, między Rożnem Wielkim, a Tudiowem, kilka kilometrów przed Kutami, jest niezwykle malownicza i jeszcze dziś robi duże wrażenie, a kiedyś była prawdziwym postrachem prowadzących daraby kermanyżów.

W listopadzie 1990 roku odsłonięto na niej pomnik Tarasa Szewczenki autorstwa lwowskich rzeźbiarzy Wasyla i Wołodymyra Odrechiwskich. Ma on nawiązywać do istniejącego to ponoć dawniej pierwszego narodowego pomnika Szewczenki na Ukrainie, a nawet w ogóle na świecie.

Autorzy artykułu z Płaju 47 podążając tropem dziejów **tajemniczego obelisku pod Sokólską Skalą** nad Czeremoszem odkrywają prawdziwe jego pierwotne przeznaczenie oraz wtórny, choć autentyczny i coraz mocniej obrastający legendą związek z Tarasem Szewczenką. Artykuł do [pobrania w pdf](#).

Nastolatek wywalczył sprostowanie kłamstw dotyczących historii Polski

Jakub Vaugon, dziewiętnastolatek z polsko-francuskiej rodziny mieszkającej w Paryżu, zaprotestował przeciwko kłamstwom napisanym we francuskim podręczniku do historii. Była tam mowa o współudziale Polaków w ludobójstwie Żydów. Wywalczył sprostowanie i przeprosiny od wydawnictwa.



Autor/źródło: Facebook / Muzeum Powstania Warszawskiego (screenshot)

Jak pisze na swoim profilu facebookowym Muzeum Powstania Warszawskiego, przypominając osiągnięcie chłopca: „**Jakub Vaugon – dziewiętnastolatek z polsko-francuskiej rodziny mieszkającej w Paryżu. W 2017 roku na lekcji historii we francuskim gimnazjum zaprotestował przeciwko stwierdzeniu zawartemu w podręczniku, mówiącemu o tym, że Polacy w obozie zagłady w Treblince pomagali Niemcom w ludobójstwie Żydów i więźniów innych narodowości**”.

Jak dodano, szkoła nie była przychylna jego uwagom, ale dzięki wsparciu rodziców udało mu się wywalczyć sprostowanie i przeprosiny od wydawcy publikacji, w której znalazły się nieprawdziwe informacje. Jakub był jednym z nominowanych w IX edycji Nagrody im. Jana Rodowicza „Anody”.

Muzeum zachęca, aby zgłaszać do kolejnej edycji nagrody „ludzi, którzy tak jak on dokonują niezwykłych rzeczy dla innych”. Muzeum Powstania Warszawskiego w 2011 roku ustanowiło nagrodę dla „powstańców czasu pokoju” – osób odznaczających się zaangażowaniem i inicjatywą społeczną, bezinteresownie pracujących dla innych. Laureaci i nominowani do nagrody udowadniają, że wśród nas żyją ci, których można nazwać bohaterami XXI wieku.

W konkursie uczestniczyć mogą osoby reprezentujące różne pasje, talenty, dziedziny i zawody, wyróżniające się zaangażowaniem w działalność na rzecz innych oraz osiągnięciami w aktywności społecznej. Ludzie stanowiący przykład dla młodego pokolenia, pokazujący, że każdy, niezależnie od wieku, miejsca zamieszkania i środków, jest w stanie zrobić coś dla innych.

<https://opoka.news/nastolatek-wywalczył-sprostowanie-klamstw-dotyczących-historii-polski>

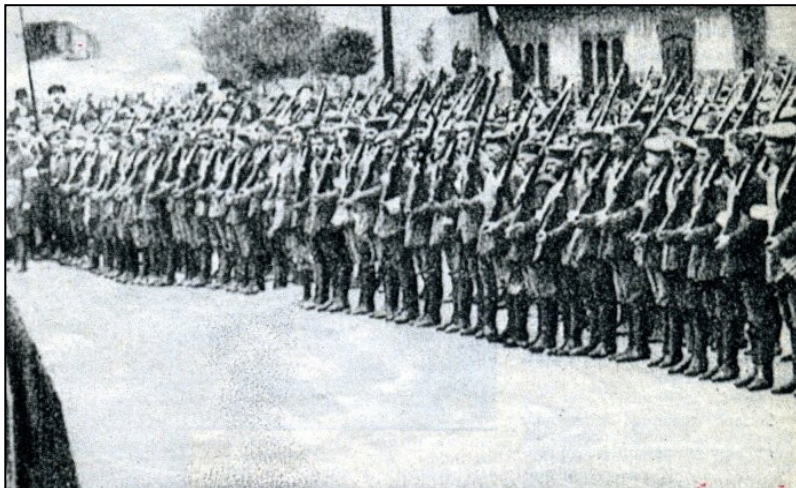
Suplement do dziejów Śląskich Czwartaków

Już po napisaniu książki „Śląscy Czwartacy” dotarłem do życiorysu Teodora Lenerta, dowódcy I batalionu pułku Gajdzika, pisanego jego ręką. Otóż urodził się on 16 kwietnia 1893 roku w Karbiu, pow. Bytom. W roku 1915 został powołany do armii niemieckiej, a w październiku 1918 roku dostał się do niewoli francuskiej. W lutym 1920 roku miał wstąpić do armii gen. Hallera. W tym czasie miał już stopień wachmistrza sztabowego. Po powrocie na Śląsk wstąpił w szeregi POW. Oddajmy w tym miejscu mu głos:

„Zorganizowałem 1200 ludzi i to dobrych Polaków z 9-ciu miejscowości jak: Łagiewniki Śl., Huta Hubertus obecnie Huta Zygmunt, Zgorzelec, Chropaczów, Lipiny, Piaśniki, Charlocinietrz, Świętochłowice, Bismark obecnie Huta Batory. Wymienione miejscowości wcielono do I obwodu bytomskiego, zaś mnie mianowano obwodowym. Po wyszkoleniu całego obwodu w Grójcu i Czeladzi wcielono mnie t.z. mój obwód do I baonu 4 p.p. katowickiego, ja mianowany zostałem dowódcą baonu. W Łagiewnikach mieścił się sztab baonu I już po zajęciu całego terenu. W dniu 7 maja 1921 r. mój baon był bojowo dobrze wyszkolony i z rozkazu pułku wyruszyłem na front pod Kędzierzyn i zajęłem odcinek Raszowa – Rokicze pod Januszkowice pod górą św. Anny. Do 4.6.21 byłem z baonem na froncie prawie 3 tygodnie. Zmieniony przez II baon 4 p.p. tejże nocy Niemcy przerwali front i maszerowali na Kędzierzyn, zaś baon II został zajęty i wzięty do niewoli. W tym czasie zostałem odkomenderowany jako oficer – łączny ze sztabem dywizji. Dnia 7.6.21 r. zostałem ranny w lewą nogę i dowieziony do szpitala w Rokitnicy. Po wyleczeniu odkomenderowany do Sądu polowego grupy środkowej w Lipinach pod dow. szefa sądu majora Bortha – obecnie adwokat w Chorzowie, następnie byłem stałym ławnikiem sądu aż do likwidacji.”

Tyle Teodor Lenert. Wydaje się, że wkradła się tu pewna nieścisłość – z całą pewnością batalion Lenerta nie został wysłany na front pod Górą św. Anny już 7 maja 1921 roku, jako że stało się to dwa tygodnie później. Niejasny jest też fragment dotyczący okoliczności, w których Lenert przestał pełnić funkcję dowódcy I batalionu, stało się to bowiem nie później niż 29 maja. Natomiast wiemy już teraz, jaką funkcję pełnił on potem – został oficerem łącznikowym odpowiedzialnym za łączność ze sztabem dywizji. I jeszcze jedno – II batalion 4 p.p. nie został rozbity, ani wzięty do niewoli w dniu 4 czerwca 1921 roku, natomiast taki był zasadniczo los dowodzonego wcześniej przez Lenerta I batalionu (do niewoli dostał się także jego następca – ppor. Walenty Podstawski). Tymczasem przedstawię fragment cytowanego życiorysu, odnoszący się do okupacyjnych losów Teodora Lenerta:

„Dnia 16.I.1940 r. aresztowało mnie gestapo w Pszowie u mojej teściowej, bo tam się ukrywałem, pod zarzutem (host gefährlicher Polen-führer/. Jednak żonie mojej udało się mnie po 3 miesiącach wykupić, cudem uniknąłem obozowi oświęcimskiemu. Po zwolnieniu z więzienia wywieziono mnie na przymusowe do Rudgerschägen /Rudziniec/ na Hitler-Kanał. Potrącano mi i tak już ze skromnego zarobku 15%. Mam 3 synów i jedną córkę, wszystkie dzieci były prześladowane i wywiezione na przymusowe roboty, zaś najstarszy Henryk liczący w ten czas 21 lat został również przez Niemców więziony i maltretowany. Synowie moi zostali przymusowo pod groźną obozu wcieleni do armii niemieckiej mimo, że nie posiadali żadnej volkslisty.”



Znajdujemy tam również ciekawe zapiski dotyczące między innymi mordu, jakiego Niemcy dopuścili się w Wielmierzowicach (na południe od Góry św. Anny) na miejscowej właścicielce młyna wodnego, która znana była ze swej patriotycznej, polskiej postawy. Lenert pisze, że Niemcy „zdołali zabić ową wdowę, znalazłem trupa z odciętą lewą pierśią, zaś brzuch miała rozciętą i wypchany ziemią...”.

<https://www.magnapolonia.org/suplement-do-dziejow-slaskich-czwartakow/>

DZIEŃ OJCA



Autorstwa Joseph Laurent Dyckmans - <http://www.christies.com/lotfinder/paintings/josephus-laurentius-dyckmans-paternal-advice-5368079-details.aspx>, Domena publiczna, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=45207331>

Dzień Ojca – święto będące wyrazem szacunku i wdzięczności ojcom. W Polsce obchodzone jest corocznie **23 czerwca** (od roku 1965)^[1]. Obchody zapoczątkowane zostały w Stanach Zjednoczonych, gdzie po sukcesie Dnia Matki pojawiły się głosy, by ustanowić święta również dla pozostałych członków rodziny. Dzień Ojca wydawał się naturalnym dopełnieniem. Pierwsze obchody święta odbyły się 19 czerwca 1910 roku w miasteczku **Spokane** w stanie Waszyngton za sprawą Sonory Smart Dodd, córki weterana wojny secesyjnej Williama Smarta. Sonora Dodd, dowiedziawszy się o ustanowieniu Dnia Matki (3 lata wcześniej, w 1907) wpadła na pomysł, by analogiczne święto wprowadzić dla uczczenia trudu opieki nad rodziną i zasług wszystkich ojców – w szczególności jej własnego, który po śmierci matki samotnie wychowywał ją oraz pięcioro młodszego rodzeństwa. Wydarzenie miało charakter lokalny, a starania o wprowadzenie go na skalę krajową nie przyjęły się przez kolejnych kilka dekad. Dopiero **prezydent Nixon** w 1972 roku oficjalnie ustanowił Dzień Ojca. Choć w Polsce święto to ma już kilkudziesięcioletnią tradycję, do tej pory nie dorównało popularnością Dniowi Matki. https://pl.wikipedia.org/wiki/Dzień_Ojca

Porwane dziecko odnalezione po 58 latach. Niesamowicie wzruszająca historia



90-letni pan Luo spotkał się ze swoim synem po raz pierwszy od 58 lat. Jego dziecko porwali handlarzy ludźmi na stacji kolejowej. Dziś "chłopczyk" ma 60 lat. Poruszający filmik ze spotkania ojca i syna po wielu latach to nasza dzienna dawka dobrego newsa.

<https://www.o2.pl/informacje/jego-syna-porwano-na-stacji-kolejowej-spotkali-sie-po-58-latach-wzruszajacy-moment-6649447024798592a> (YouTube):
<https://youtu.be/KZbvzEEMumc>

Syna porwano w 1963 roku

Luo stracił z oczu swojego dwuletniego syna na stacji kolejowej w dzielnicy Xuecheng w 1963 roku, kiedy czekał na pociąg. Powiedział, że puścił rękę syna tylko na chwilę. Kiedy po chwili się rozejrzył, zobaczył, że jego syna Fu już nie ma obok. Uważa się, że chłopiec został uprowadzony przez handlarzy ludźmi, którzy zabrali go do Szanghaju, gdzie został adoptowany.

Luo i jego rodzina szukali Fu przez lata. Aby go znaleźć, używali wszystkich możliwych sposobów - najpierw gazet, telewizji i radia, a później już internetu.

Mimo tak długiego okresu, śledztwo w tej sprawie trwało cały czas. A w 2015 roku departament bezpieczeństwa publicznego w Zaozhuang wszczął kolejne specjalne śledztwo i użył do tego nowoczesnej technologii badania DNA.

Nie wiedział nic o swoim pochodzeniu

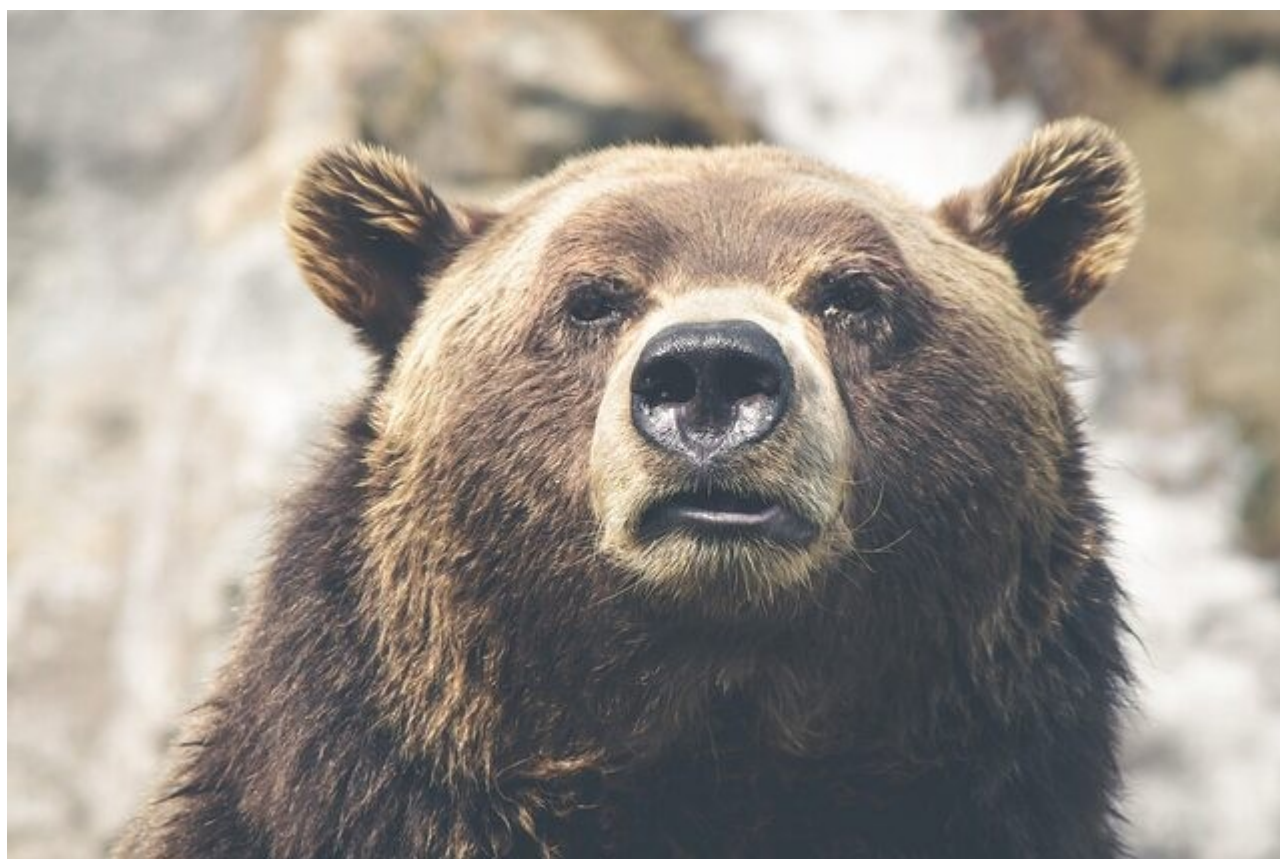
Poszukiwania zostały rozszerzone na kolejne chińskie prowincje i na początku czerwca tego roku udało się namierzyć 60-letniego mężczyznę w Szanghaju, którego DNA zgadzało się z DNA ojca. Po potwierdzeniu tego syn spotkał się z tatą ponownie po 58-latach. Fu powiedział, że wie tylko, że został adoptowany. Jego rodzice adopcyjni powiedzieli, że zabrali go do Szanghaju, ale nie wiedzą nic więcej o jego pochodzeniu.

W styczniu tego roku Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego rozpoczęło krajową rozprawę z handlem ludźmi i uprowadzaniem dzieci.

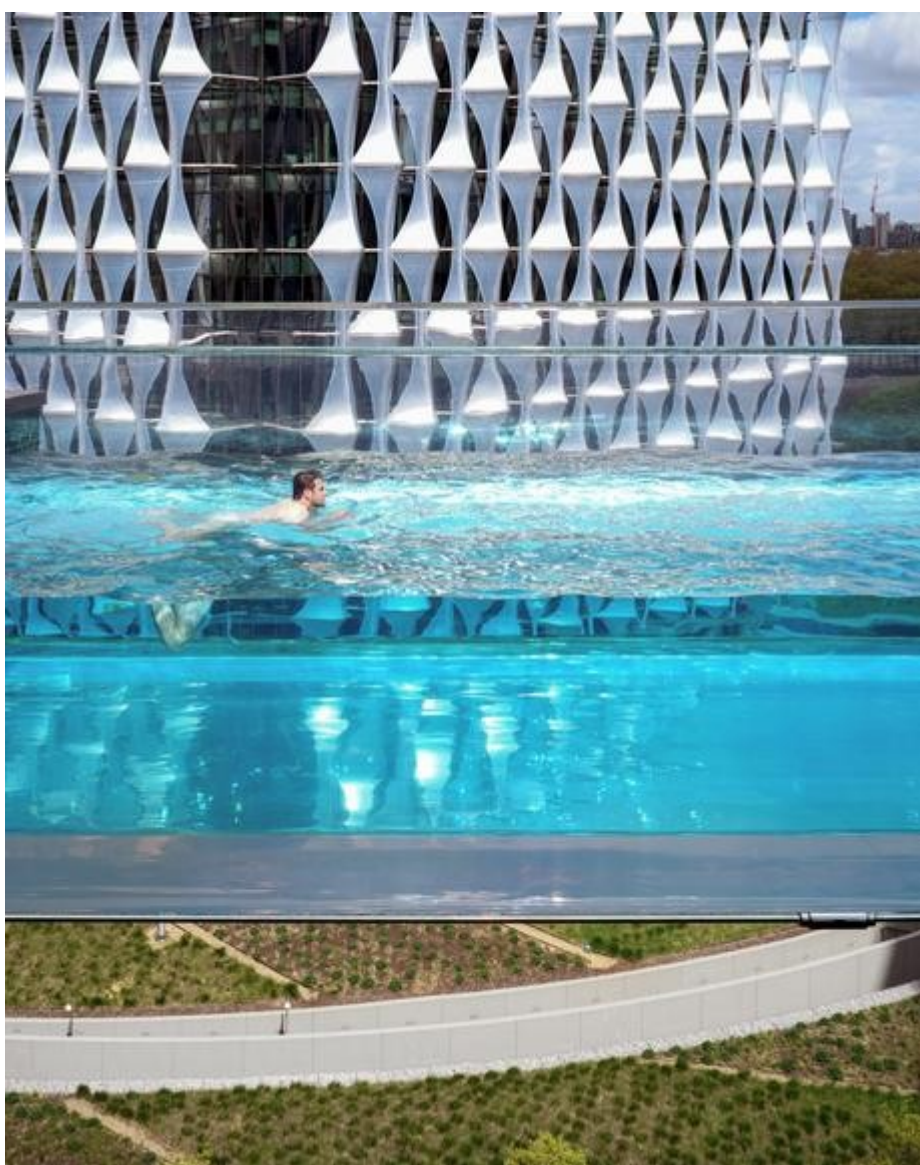
Do 9 czerwca zidentyfikowano ponad 1,6 tys. dzieci będących ofiarami handlu ludźmi.



<https://dorzeczy.pl/swiat/187908/polknal-go-wieloryb-mezczyzna-cudem-przezyl.html>



<https://dorzeczy.pl/swiat/187005/17-latka-odepchnela-niedzwiedzia-zeby-uratowac-swoje-psy.html>



<https://www.onet.pl/styl-zycia/noizz/slynnny-przezroczysty-basen-sky-pool-miedzy-blokami-gotowy-to-katastrofa/949vvxc,3796b4dc>